№ 104. — Rocznik XXVIII. Piątek, 7 maja 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego,

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiolamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 6 maja.

Swego czasu pisaliśmy o odwołaniu jenerała Appert a z posady reprezentanta Francyi w Petersburgu. Paryzki „Figaro“ zamieścił skutkiem odwołania jenerała Apperta różne szczegóły sprawy téj dotyczące i wywołał niemi wielkie wrażenie w Paryżu. Ponieważ niedawno temu donoszono, że przeznaczony na miejsce jenerała Apperta jenerał Billot, nie pójdzie do Petersburga, przeto wielkie było zaciekawienie, co powiedzą na to półurzędowe organa francuzkie. Najnowszy numer „Figara“ ogłasza być może nawet, jak podnoszą berlińskie dzienniki, od samego jenerała Apperta otrzymane bliższe wyjaśnienie całéj sprawy. „Figaro“ pisze, że jenerał Appert wcale nie żądał swego odwołania, lecz otrzymał po prostu dymisyą niespodziewaną od prezesa gabinetu i ministra spraw zagranicznych Freycineta. Pismo, które otrzymał jenerał Appert od p. Freycineta, datowane z dnia 11 lutego 1886, brzmiało jak następuje:

„Polityka twarde stawia warunki. Żaden przecież nie jest tak przykrym, jak rozłączenie się z takim jak pan współpracownikiem. Zmuszony przecież jestem zastosować się do względów ogólnych.“

Ponieważ jenerałowi Appertowi zarzucano nie tylko zachowanie się jego w czasie komuny ale nadto intrygi na rzecz Orleanów, przeto „Figaro“ prostuje te zarzuty. Swego czasu miała żona jenerała Apperta, rodem z Danii, starać się o przyjście do skutku małżeństwa księcia Chartres z córką jednego z wielkich książąt rosyjskich. „Figaro“ powiada na to, że jeżeli w salonach francuzkich poruszonym był projekt podobny, to nie można zań robić odpowiedzialnym ani żony ani samego jenerała Apperta. Odwołanie jenerała Apperta z Petersburga łączono także z sprawą wystawy powszechnéj w r. 1889, w któréj Rosya odmówiła udziału. „Figaro zbija i ten zarzut podnosząc, że p. Freycinet wiedział bardzo o tem, że car rosyjski odmówi udziału w wystawie. Tymczasem i ambasador rosyjski w Paryżu, baron Mohrenheim wyjechał za urlopem, który ma być w ścisłym związku z odwołaniem jenerała Apperta z Petersburga.

Samo się przez się rozumie, że zmiana personału dyplomatycznego nie jest jeszcze miarą stosunków pomiędzy dwoma państwami. Różne bowiem względy i okoliczności nakłaniają nieraz do niéj. Dzienniki wszakże berlińskie z szczególniejszą uwagą śledzą stosunki pomiędzy Francyą a Rosyą i jak dawniéj, tak i teraz ponownie nie przypisują im zbyt przyjaznego charakteru. Dowodem tego ma być także między innemi niefortunna interwencya p. Freycineta w sprawie greckiéj.

Mimo, że dwie już blisko upłynęły doby od ukończenia się terminu postawionego w ultimatum przez mocarstwa, rząd grecki nie dał żadnéj odpowiedzi. Chodzi pogłoska, jak donosi prywatny telegram paryzki „Post“, że mocarstwa zadowolniłyby się, gdyby Francya przejęła na siebie gwarancye na przyrzeczenia Grecyi, lub gdyby Grecya oznaczyła stale termin ukończenia demobilizacyi. Ateńska depesza ajencyi „Havasa“ z dnia wczorajszego donosi, że za inicyatywą Anglii mieli reprezentanci pięciu mocarstw zgodzić się na zażądanie od Delijannisa stanowczych zaręczeń co do terminów, w przeciągu których ma nastąpić rozbrojenie. Telegram zaś ateński téj saméj ajencyi przesłany kilku wiedeńskim i berlińskim dziennikom, datowany jeszcze z poniedziałku, powiada, że rozbiły się wszelkie starania nakłonienia do ustępstw p. Delijannisa. Mocarstwa wszakże, jak pisze półurzędowy wiedeński „Fremdenblatt“, zrobią jeszcze krok jeden dla powstrzymania Grecyi od zbrojnego konfliktu. Zawezwą p. Delijannisa do uzupełnienia odpowiedzi swéj z 29 kwietnia w tych punktach, co do których nie odpowiedział dostatecznie na zbiorową notę mocarstw. Gabinetowi greckiemu pozostawiono przeto jeszcze możność do wycofania się z krytycznego położenia i zażegnania burzy, która już lada chwila grozi wybuchem.

W tych dniach donosiła londyńska depesza o manifeście Gladstona wydanym do wyborców swych w Midlothian. Dzienniki podają obecnie manifest ten w dosłownem brzmieniu. Na wstępie żali się Gladstone na to, że dotąd lordowie irlandzcy nie wystąpili ze zmianami, jakieby mieć pragnęli w bilach irlandzkich. Daléj powiada, że do przeciwników rządu należą głównie i przeważnie: bogactwo, wpływ socyalny, stanowisko i tytuły, co wszystko razem jednę tylko klasę stanowi. Ta armia potężna była zawsze jedną i tą samą w wielkich politycznych walkach 60 lat ostatnich i pobitą została. Mieliśmy różne kontrowersye dawniéj, a mianowicie o wolnym handlu, wolnéj żegludze, publicznéj nauce, religijnéj równości w sprawach cywilnych i rozszerzeniu prawa wyborczego. Wszystkie te kwestye zwyciężył ostatecznie zdrowy zmysł narodu. Obecnie wielki mamy cel przed oczyma, a mianowicie: czy mamy zadość uczynić prośbom Irlandyi o prawo własnéj administracyi spraw swego kraju. O tem, a nie o czemś innem ma niebawem izba gmin rozstrzygać. Wy, moi rodacy w Szkocyi i Anglii, możecie zdziałać wiele, ja tylko mało. Od was to, a nie od jakiéjś osoby lub klasy zależy owo wielkie słowo: „tak“ lub „nie.“ Od was zależą najlepsze nadzieje Irlandyi oraz wiele, co dotyczy honoru i interesów W. Brytanii i całego potężnego państwa.

Takim jest w głównych ustępach manifest Gladstona. Czy przyczyni się do zwycięztwa bilów irlandzkich? Wedle „Timesa“, ministrowie sami obliczają tylko 15 głosów większości za bilem Homerule, a jeżeli się od tego odliczy głosy Parnelistów, to większość taka byłaby klęską.

Rzymska depesza donosi, że najbliższy konsystorz ma się odbyć w pierwszéj połowie czerwca. Papież ma zamianować na nim rzymskiego prałata, pięciu arcybiskupów dla innych krajów i kilku kardynałów.

Zastępca Mahdiego w Berberze wszystkie swoje wojska przybyłe z Chartumu, wykomenderował w pospiesznym marszu do Dongoli, jak telegrafują z Kairu. Dalsza depesza powiada nawet, że powstałe szczepy arabskie zajęły już Akasbeh i zniszczyły koléj żelazną na przestrzeni jednéj mili pomiędzy Akasbeh a Ambigol.

Belgijski minister skarbu oświadczył w dniu wczorajszym w izbie deputowanych, że rząd zamierza jéj przedłożyć projekt pożyczki 43 milionów franków na roboty publiczne dla zatrudnienia licznych robotników nie mających zajęcia. Poseł Frére z lewicy z radością powitał projekt rządowy i wniósł o wysadzenie parlamentarnéj ankiety do zbadania położenia robotników i stanu przemysłu. Oświadczył przy tém, że lewica poda chętnie rękę rządowi do poprawy wspólnie z nim losu klas pracujących i zapobiegnięcia w ten sposób zaburzeniom i groźnym rozruchom, jakie niedawno temu zaniepokoiły kraj cały.

Podczas gdy paląca dzisiaj sprawa robotnicza w pokojowy sposób ma być załatwioną w Belgii, w Ameryce grozi obecnie już ogólną pożogą. W *Chicago*, jak głoszą najnowsze telegramy, przyszło już do starć bardzo krwawych i użycia nawet bomb dynamitowych. Z jakie 15,000 ludzi wzięło udział w rokoszu i uderzyło na policyą. Pięciu policyantów padło trupem na miejscu a wielu zostało ranionych. Policya dała także po kilka razy ognia i raniła 50 rokoszan dość niebezpiecznie.

Dalszy telegram z Chicago donosi, że gdy policya zewezwała zebranych socyalistów do rozejścia się, jeden z nich zawołał: „Do broni!“ i na to hasło trzy bomby dynamitowe padły pomiędzy agentów policyjnych, z których 21 zostało ranionych. Równocześnie dano do policyantów ognia z rewolwerów. Policya odpowiedziała również ogniem, poczem tłumy rozbiegły się w różnych kierunkach.

Z policyantów jest 3 zabitych, 39 rannych, między tymi 4 śmiertelnie. Z anarchistów padł trupem jeden, ciężko rannym jest także jeden a 25 ranionych lżéj. Wielu ranionych uprowadzili towarzysze. Większość rokoszan składała się z anarchistów z zawodu. Ostatnia wreszcie depesza, jaka nas dochodzi brzmi jak następuje:

Chicago, 5 maja. I dzisiaj zaszły zaburzenia. Tłum złożony z 8000 osób uderzył w południe na składy towarów i zaczął je rabować. Policya rozpędziła tłum, przy czem aresztowano 25 zecerów zatrudnionych w drukarni gazety robotniczéj i dwóch wybitnych anarchistów.

W Milwaukee przyszło także do starcia z milicyą i policyą. Zabito i raniono kilkanaście osób. Tłum zrabował browar miejscowy. Policya wreszcie rozpędziła takowy.

* *W „Wielkopolaninie“* czytamy: Po szkołach coraz więcéj „niemieckich“ dzieci!

Pan Kayser, szewc przykrawacz u pana Franciszka Andrzejewskiego na św. Marcinie, posyła od lat kilku dwóch synów do szkoły świętomarcińskiéj, pod rektorem p. Lehmannem. Jako synowie polskich rodziców uczyli się dotąd, do Wielkanocy, języka polskiego i religii św. w ojczystym języku. Raptem po Świętach obudzili się obaj malcy „Niemcami“ — z wyższego rozkazu. Trzeba tak uwierzyć, bo wzięto obu na naukę religii do niemieckiego oddziału, i wzbroniono im nauki języka ojczystego. Ojciec, p. Kayser, udał się po radę do Towarzystwa obrony prawnéj.

Wydalania.

Z wydalonych ztąd przybyło do 4 b. m. do Krakowa 545 rodzin, składających się z 1532 osób. Na zapomogi dla nich rozdano dotąd guld. 9228 cent. 29.

Prawo kolonizacyjne

ogłoszone przez dzisiejszego „Staatsanzeigera“ brzmi jak następuje:

My Wilhelm, z Bożéj łaski król pruski itd rozporządzamy za zgodą obu izb sejmowych monarchii, co następuje:

§ 1.

Rządowi państwa dajemy do dyspozycyi 100 milionów marek, aby dla wzmocnienia niemieckiego żywiołu w prowincyach zachodnio-pruskiéj i poznańskiéj, przeciwko polonizacyjnym usiłowaniom, przez osiedlanie niemieckich chłopów i robotników:

1) nabywał grunta drogą kupna,
2) o ile potrzeba tego wymagać będzie, pokrywał te koszta, które wynikną
   a) z pierwszego urządzenia,
   b) z pierwszego uregulowania stosunków gminnych, kościelnych i szkolnych,
      w nowych miejscowościach średniego lub małego obszaru albo też w gminach całych, czy one powstaną na gruntach specyalnie w tym celu zakupionych (nr. 1) czy też na innych należących już do państwa.

Nabywanie gruntów drogą zakupna iść ma tylko dopóty, dopóki jeszcze dostateczne zasoby pozostaną do pokrycia koniecznych wedle nr. 2 kosztów.

§ 2.

Przy oddawaniu w posiadanie poszczególnych gospodarstw (§ 1) baczyć należy na to, aby państwo narażonem nie było na straty.

Gospodarstwo oddane w posiadanie stać się może własnością za zwrotem kapitału lub za rentę, albo też drogą dzierżawy czasowéj.

§ 3.

Jeśli gospodarstwo (§ 2) oddane zostało w posiadanie w zamian za stałą rentę pieniężną (dobra rentowe), natenczas umorzenie jéj zależnem jest od zezwolenia stron obudwóch.

Ustanowienie sumy umorzenia i terminu wypowiedzenia pozostawia się kontraktowym przepisom. Od osoby uprawnionéj do rent nie wolno jednakże żądać wyższéj sumy umorzenia nad dwudziestopięcioraką kwotę rentową, jeżeli umorzenie ma nastąpić na jéj wniosek.

Przy zapisywaniu renty do księgi gruntowéj zanotowane być powinny w tejże księdze umowy o wykluczeniu umorzenia, jako też o ustanowieniu sumy amortyzacyjnéj i terminu wypowiedzenia. Skoro to nie nastąpi, natenczas dla innych osób renta ciążąca na gruncie ma znaczenie takiéj, jaką osoba zobowiązana za 6ciomiesięcznem wypowiedzeniem i za wypłatą 20rakiéj kwoty rentowéj umorzyć może.

§ 4.

Pieniężnym rentom stałym równają się stałe daniny w ziarnie, które wedle rocznéj, w myśl § 20—25 ustawy o umorzeniu z 2. marca 1885 oznaczonéj ceny pieniężnéj, płacone być mają.

§ 5.

Jeżeli przy sprzedaży posiadłości za rentę właściciel dobra rentowego w władzy rozporządzania ograniczonym został tak dalece, że parcelowanie gruntu lub dalsza sprzedaż częściowa zależeć ma od zezwolenia osoby uprawnionéj do rent, to odmówione pozwolenie uzupełnić może wyrok sądowy władzy rozdzielającéj (Auseinandersetzungsbehörde), skoro parcelacya lub też sprzedaż częściowa pożądaną jest w interesie wspólnym.

§ 6.

Jeźli na nabywcy dobra rentowego wedle kontraktu ciąży obowiązek zaprowadzenia w posiadłości przejętéj samodzielnego gospodarstwa, przez utrzymywanie znajdujących się na niéj lub mających stanąć budynków, przez utrzymywanie pewnego inwentarza rolnego i przez inne starania, natenczas osobę zobowiązaną zwolnić może wyrok sądowy władzy rozdzielającéj od ciążącego nań obowiązku, skoro utrzymaniu w tejże miejscowości samodzielnego gospodarstwa sprzeciwiają się przeważające interesa ogólno-ekonomiczne.

§ 7.

Jeźli w takim przypadku, jak § 5, zezwolenie uprawnionego do renty władza uzupełnia, lub jeźli w takim jak § 6, władza osobę obowiązaną zwalnia, to uprawniony do rent żądać może umorzenia całéj renty w dwudziestopięciorakiéj sumie, skoro w kontrakcie nie ma innego zobowiązania, któreby się temu sprzeciwiało.

§ 8.

Kwoty, które państwo jako wynagrodzenie (§ 2) otrzymuje, jako też dochody z gruntów odprzedanych, i z użytku intermistycznego, rok rocznie wciągane być powinny do etatu skarbu państwa i wpływają — jeźli nie pochodzą z sprzedaży dóbr i lasów królewskich — aż do 31 marca roku 1907 do funduszu w § 1 wymienionego.

Od tego terminu zaś dochody owe wpływają do ogólnych dochodów państwa.

§ 9.

Do przygotowania sumy na cele w § 1 wymienione należy wydać obligi.

Kiedy, przez jakie banki i w jakich sumach, po jakiéj stopie procentowéj, pod jakiemi warunkami wypowiedzenia i po jakich kursach obligi owe wydane być mają, ustanowi minister skarbu.

Co do reszty, co do administracyi i amortyzacyi pożyczki i co do przedawnienia procentów, wchodzą w użycie przepisy ustawy z dnia 19 grudnia 1869 (Zbiór ustaw str. 1197).

§ 10.

Akty dobréj woli, jakie się odbywają w myśl § 1 i 2 niniejszéj ustawy, włącznie czynności sądowych co do księgi gruntowéj, jako też działanie władzy rozdzielającéj są wolne od stempla i kosztów.

§ 11.

Sejmowi należy corocznie zdawać sprawę z wykonywania tejże ustawy, szczególnie o dokonanych zakupnach i sprzedażach, o kolonizacyi lub jéj szerzeniu się i o administracyi dóbr zakupionych.

Z ogólnych dochodów i rozchodów funduszu wymienionego w § 1, należy złożyć rachunek wedle przepisów etatu państwowego.

§ 12.

Wykonanie niniejszéj ustawy ma być przekazanem specyalnéj komisyi, subordynowanéj ministerstwu skarbu, o ile ono wedle przepisu zakreślonego w § 9 nie jest czynnością ministra skarbu.

Bliższe przepisy dotyczące składu, siedziby, zakresu działania i atrybucyi komisyi, wydane będą drogą królewskiego rozporządzenia.

Osobowe i rzeczowe wydatki administracyi należy pokrywać z funduszu wymienionego w § 1.

Wydatki te należy umieszczać od 1 kwietnia 1887 wedle urządzeń poczynionych w myśl królewskiego dekretu w etacie państwa.

Co niniejszem stwierdzamy własnoręcznym naszym podpisem i przyłożeniem królewskiéj pieczęci.

Dan w Berlinie 26 kwietnia 1886.

(L. S.) Wilhelm.

Bismarck. Puttkamer. Friedberg.
Boetticher.
W zastępstwie Luciusa
Scholz.

Rozprawy sejmu pruskiego.

Berlin, 5 maja.

(K.) Już wczoraj doniosłem, że na ławach rządowych w stosunku do stronnictwa centrum nastał pewien zwrot. Ostatnie czasy przekonały rząd, że papież a centrum bynajmniéj się nie tyle różnią, jak książę Bismarck przy obradach nad projektem kościelnym w izbie panów utrzymywał. W wczorajszéj swéj mowie pominął zatem książe kanclerz wszelkie wycieczki przeciwko stronnictwu centrum z największą ostrożnością; z wczorajszéj jego mowy niktby zaiste nie poznał księcia Bismarcka z izby panów! Czy do téj ostrożności nie przyczynił się też w wielkiéj części nowy projekt opodatkowania okowity, przy którem wiele zależy księciu kanclerzowi na stanowisku centrum, nie rozstrzygamy; dobrze „z dyplomacyą“ księcia kanclerza obeznani twierdzą jednakowoż, że tak jest rzeczywiście!

Z drugiéj zaś strony potwierdził książę kanclerz w swéj wczorajszéj mowie jak najzupełniéj, że wcale się nie dąsa na narodowych liberałów co do ich stanowiska; możnaby z jego mowy nawet wywnioskować, że on osobiście się zgadza z zapatrywaniem swych „przyjaciół“, tylko jako prezes ministeryum nie może wyrazić swego właściwego zdania.

Cel, do którego książę Bismarck tym sofizmatem zdążyć zamyślał, osiągnął on najzupełniéj. Już wczoraj poseł Seyffardt złożył podziękowanie księciu Bismarckowi za to, „iż usprawiedliwił stanowisko stronnictwa narodowo-liberalnego w kwestyi kościelno-politycznéj.“ Na dzisiejszem posiedzeniu konserwatywni i narodowcy współubiegali się w pochwałach kanclerza; każde z tych stronnictw chciałoby wierniéj reprezentować dobro i korzyść państwa, a zarazem księcia Bismarcka. Tak poseł Eynern jak poseł Hammerstein, użyli całéj swéj elokwencyi do wzajemnych adoracyi wielkiego dyplomaty, a jutro powtórzą wszystkie gazety narodowo-liberalne i konserwatywne, że tylko ich stronnictwo wiernie reprezentuje ideę państwowo-narodową.

Właściwie były dzisiaj wypowiedziane mowy tylko dopełnieniem wczorajszych; zajmować w nich mogło tylko to, że może jeszcze nigdy pojedyńcze stronnictwa w takiéj jak dziś do siebie nie stanęły sprzeczności. Poseł Rickert ze stanowiska wolnomyślnego wypowiedział otwarcie, co sądzi o kanclerzu, o narodowcach i konserwatystach; poseł Eynern polemizował zacięcie przeciw wolnomyślnym i konserwatystom a wreszcie posłowie Stöcker i Hammerstein wystąpili przeciw narodowcom i postępowcom z niezwykłą ostrością. Dla nas Polaków szermierka ta mało mieć może interesu; wiemy bowiem dobrze, że gdy przyjdzie do walki przeciwko nam, to znowu tak narodowcy jak konserwatyści podadzą sobie dłoń, czekając na skinienie swego mistrza...

Publiczność była tak jak wczoraj i dzisiaj zebrana bardzo licznie. Z ministrów byli tylko obecnymi dr. Gossler i Friedberg.

Poseł ***Rickert*** jako pierwszy mówca zwrócił się przeciw wczorajszéj mowie księcia-kanclerza. Książe Bismarck, tak mówił, wczoraj powiedział, że byłby wdzięczny, gdyby projekt bez wielkiéj polemiki został przyjęty; tymczasem on sam pierwszy w najostrzejszy sposób wystąpił z polemiką i to nie przeciw narodowo-liberałom, ale przeciw stronnictwu wolnomyślnemu, chociaż ci jeszcze nie byli wyłuszczyli swego zdania co do projektu. Daléj zarzucał też książe-kanclerz, jakoby właśnie prasa postępowa występowała przeciw niemu, a tymczasem o Kanosie itp. właśnie gazety narodowo-liberalne, jak „Kölnische Ztg.“, „Magdeburger Ztg.“ i inne od lat kilku w długich artykułach się rozpisywały. Postępowania takiego nie można nazwać żadną miarą objektywnem. Możeby się stronnictwo postępowe spodobało kanclerzowi, gdyby za nim się zmieniało; ale postępowcy nie mogą dzisiaj być czerwonymi, jutro błękitnymi a pojutrze zielonymi. Zmiany takie też rządowi nie wyszły na korzyść; i z projektu kościelno-politycznego, jak został przedłożony, korzyści na przyszłość prawdopodobnie nie można oczekiwać. Najdziwniejszem jest, że kanclerz wczoraj zarzucił posłowi Richterowi, jakoby tenże zależał od centrum. Dosłownie się spełniło, co gazety postępowe już przed kilku tygodniami pisały: Jeśli postępowcy głosować będę za projektem, to uważani będą za sługi centrum, w razie głosowania przeciw projektowi, będą uchodzili za antinarodowców. Książe Bismarck powiedział, że życzyłby, by dyplomaci zagraniczni kazali sobie przetłumaczyć mowę Richtera, by wiedzieć z jakimi ludźmi musi książe-kanclerz walczyć. Trzeba być rzeczywiście znakomitym dyplomatą, by zrozumieć orzeczenie kanclerza, że papież ma więcéj zrozumienia dla Niemiec niż większość parlamentu. My już więcéj niż zadość doznaliśmy skutków téj dyplomacyi, a na teraz musimy wszelką za nią odpowiedzialność od siebie odrzucić. Cóż powiedzą daléj za granicą na to, że stronnictwo postępowe według kanclerza ma być winne, że walka kulturna powstała. Są w téj izbie mężowie z wszystkich prawie stronnictw, którzy swego czasu byli za walką kulturną. Postępowcy poszli wówczas za rządem, gdyż tenże z téj walki obiecywał wielkie dla państwa korzyści. Doświadczenie jednak, które zrobiliśmy przy projektach antipolskich i przy prawie przeciw socyalistom, nauczyły nas, że nie trzeba na wszystko zezwalać, czego rząd żąda. Kiedy kanclerzowi tyle zależy na zawarciu pokoju, to czemuż on tak długo z nim zwlekał, czemu dziś podaje rewizyą tylko w cząstkach. My chcemy, by walka kulturna się zakończyła jak najwcześniéj, ale definitywnie. Dla tego część postępowców głosować będzie przeciw niniejszemu projektowi, lecz za każdą zupełną rewizyą praw, skoro odpowiedni wniosek zostanie stawiony.

Widzimy jednak w projekcie źródło nowych sprzeczności i walk. Główna przyczyna, że głosujemy przeciw prawu, jest ta, że rząd nie podaje ustaw, które zrewidowane być mają. Interpeluję ministra, by w téj mierze dał wyjaśnienie. My chcemy pokoju stanowczego, dla tego żądamy od rządu odnośnego projektu. Póki ten nie będzie zagwarantowany, głosować będziemy przeciw projektowi temu.

(Brawo z ław postępowców i narodowo-liberalnych.)

Poseł ***Stöcker*** przyznaje, że zmiana polityki w pewnych ewangelickich kołach, szczególnie w okolicach z mieszanem wyznaniem, u ewangelików wywołała niezadowolenie. Także do ostatniego się przyczyniła wymiana not na drodze telegraficznéj. Ale mniema mówca, że to co izba deputowanych dziś czyni, jest tylko zawieszeniem broni na pewien czas. Po obu stronach błądzono, teraz po obu stronach dążą do przyjaźni. Błędnem by-

łoby traktaty te nazywać zwrotem, klęską rządu i państwa samego. Kiedy głowa kościoła rzymskiego opuszcza drogę opozycyi, a podaje rządowi rękę, to czyni, co jéj się przynależy. Właściwie Kurya nie tylko klęski, ale i wielkie korzyści w walce téj zyskała. My pomogliśmy kościołowi w usunięciu rozterek, które powstały przez watykański sobór. Muszę téż przed całym krajem wyznać, że kościół przez usunięcie dwóch biskupów, podał rękę do zgody. — W cofnięciu dawnych pojedyńczych dyscyplinarnych ustaw widzę wielkość męża stanu, który krok ten uczynił. Zadziwienie tylko może wywołać, że już r. 1879 zwrotu tego nie uczyniono.

(Słusznie! z ław lewicy.)

Nie wiem, czy krok ten będzie zbawiennym na przyszłość; spodziewam się i życzę tego. Spodziewam się téż, że z praw tych urośnie korzyść dla kościoła ewangelickiego, który koniecznie musi się stać wolnym, a nie pozostawionym pod wpływem błędnego systemu. Pod tym względem nie mamy nic przeciw przyjęciu projektu. Jest jeszcze inna przyczyna. Książę kanclerz powiedział, że ugoda ta jest czysto polityczną. Ja w to nie wierzę; Kurya co do polityki swéj musi być pokojową, ale co do propagandy szczególnie w ewangelickich krajach walki nie zaniecha. Jeśli zatém dziś chce i w téj mierze pokoju, to musimy tylko za to być wdzięcznymi. Wprawdzie panuje w ocenie faktu tego wielka przesada; utrzymują niektóre dzienniki, jakoby świat cały miał teraz być podzielony między papieża a niemieckiego cesarza. Tak nie będzie, ale nastanie ugoda, w któréj jeden drugiego nie wyzyskuje, lecz coś mu oddaje.

(Brawo u konserwatystów.)

Poseł ***Eynern*** polemizuje przeciw posłowi Richterowi dla tego, że tenże rzekomo we wczorajszéj swéj mowie zrobił narodowo-liberałom zarzuty niesłuszne. Wyłuszcza on potém jeszcze raz stanowisko narodowo-liberałów, którzy w projekcie nie widzą interesu państwa dostatecznie zagwarantowanego i którzy nie mogą przystać na zniesienie ustaw co do egzaminów państwowych sług kościelnych i innych punktów. Jest mówca za obradami w komisyi, przeciw zdaniu posła Rauchhaupta. Konserwatywną partyą porównywa z ptakiem strusiem,

(Protest z ław prawicy.)

a zaprzecza jakoby partya narodowców tu i w izbie panów wyraziła odmienne zdanie.

Daléj polemizuje poseł Eynern przeciw stronnictwu wolnomyślnemu, a szczególnie przeciw posłowi Rickertowi, który, zdaniem jego, wystąpił ze stronnictwa narodowo-liberalnego tylko dla tego, że postępowanie jego w walce kulturnéj wydawało mu się za łagodnem. Dziś, tak mówi, postępowcy opuścili swoje stanowisko i udali się na łono pana Windthorsta (Głośne oklaski i śmiech w całéj izbie), nie słusznie utrzymując, że państwo pruskie krokiem tym się poniża i idzie do Kanossy.

Daléj występuje mówca przeciw rządowi dla tego, że ten zanadto uwzględnia kościół katolicki, a pomija ewangelicki. Ma się to okazywać z zachowania się rządu względem dostojników kościoła rzymskiego i ewangelickiego. Wdzięczność zaś kościoła jest bardzo małą; na teraz kościół nic więcéj nie daje jak jednorazową notyfikacyą, a nie chce zezwolić na stałą. Stronnictwo narodowo-liberalne nie jest przeciw rewizyi, ale chce wiedzieć, co ma być rewidowane. Zaufania mówca do stanowiska Kuryi nie ma, bo sądzi, że Kurya obstaje przy zasadach wypowiedzianych w syllabusie. Ks. Bismarck wprawdzie spodziewa się od centrum, że się od wrogich państwu Welfów odłączy i że utworzy większość w parlamencie przychylną rządowi. Papież zupełnie się stawia na stanowisku centrum, papież nigdy nie był jak kanclerz za pokojem (protesty na ławach centrum.) — Z tych przyczyn mniema mówca, że nowy projekt tylko do nowych walk będzie powodem, a narodowo-liberalni chcą pokoju. (Brawo i protesty.)

Minister oświecenia ***Gossler*** staje w obronie rządu przeciw mówcom poprzednim. Utrzymuje on, że rząd zwrotu w polityce kościelno-politycznéj nie uczynił, lecz już od r. 1878 miał cel ostatecznéj ugody na myśli. Pertraktacye z Kuryą przed stawieniem wniosku w izbie uważa on za sposób najodpowiedniejszy. W końcu roku zeszłego rząd Kuryi przedłożył swe zamiary co do praw kościelnych; na co też Kurya odpowiedziała. Dopiero wtedy rząd uważał za stosowne stawić odpowiedni projekt. — Odpowiedzialność za to, iż rząd jeszcze teraz nie podaje projektu do rewizyi zupełnéj praw kościelno-politycznych, chce minister przejąć na siebie. Nigdzie bowiem nie radzono nad ustawami temi gruntowniéj niż w komisyi izby panów, a właśnie tam się okazało, że w niektórych punktach jeszcze na teraz o ugodzie i jedności mowy być nie może, i że jeden tylko projekt nie wystarcza. Niniejsze prawo jednakowoż ma być podstawą dalszych rokowań. Chwali daléj mówca zachowanie się liberałów w komisyi izby panów i oświadcza, że obstawanie przy notyfikacyi nie wyszło z łona rządu, ale właśnie z tejże komisyi.

To było powodem do wymiany not w odnośnéj kwestyi, co tu tak ostréj doznało krytyki, w czem jednakowoż rząd nie ma winy. Kiedy komisya odrzuciła trzy poprawki biskupa Koppa, powołał rząd do Berlina swego ambasadora, by dać przez tego niejako doniesienie o publicznym nastroju. Na to nota z dnia 4 kwietnia zapewniła zupełny obowiązek notyfikacyjny, żądając przyrzeczenia ze strony pruskiéj co do dalszéj rewizyi. Co trzeba przez dalszą rewizyą rozumieć, mogłaby przed wszystkimi innymi pytać kurya; że tego nie uczyniła, świadczy o jéj zaufaniu do rządu. Ja sam, tak mówi minister, nie mógłbym dokładnie podać rozległości dalszéj rewizyi.

Co znaczy w oczach rządu nota z dnia 25 kwietnia w obec noty z dnia 4 kwietnia, wczoraj już prezes ministerstwa dokładnie wyjaśnił; jest to po prostu akt z własnéj inicyatywy kuryi uczyniony, który nie zasługuje na jakąkolwiek podejrzliwość.

Fakta dotychczasowe są powodem, iż z zupełném zaufaniem możemy patrzeć w przyszłość. Przez wykonaną już w wielkiéj części przez biskupów notyfikacyą zostały obawy usunięte. Notyfikacye te stały się w jak najjaśniejszy sposób z dokładnem podaniem personalii i innych szczegółów co do ustanowić się mających duchownych. Z tego możnaby uczynić wniosek, że gdy się pozostawi biskupom wolne działanie, część trudności sama przez się znika; niemiałbym słuszności, gdybym chciał utrzymywać, że notyfikacye nie stały się w jak najdokładniejszy sposób; ja sam nie mógłbym jéj uczynić lepiéj. Z tych przyczyn mam też do lojalnego wykonania dalszego zaufanie najzupełniejsze. Rząd nie może mieć większego celu, jak ten, by w obec ludności z rozmaitem wyznaniem stworzyć stan, któryby jednéj części przynajmniéj w niczem nie szkodził, drugiéj zaś przyniósł korzyści. Zadania rządu pruskiego w obec własnego kraju i całego świata tak są doniosłe, że trzeba im wszystkie siły poświęcić, chociażby one nie były zajęte walką na polu kościelno-politycznem.

Poseł ***Hammerstein*** staje w obronie rządu i ks. Bismarcka przeciw Richterowi i narodowo-liberalnym, utrzymując, że tylko konserwatywni reprezentują ideę państwa i księcia-kanclerza. Stronnictwo liberałów według niego nie ma prawa teraz walczyć za równouprawnienie kościoła ewangelickiego, bo ono we walce kulturnéj przeciw każdemu kościołowi występowało (Protest z ław narodowo-liberałów, brawo z ław konserwatystów i centrum). Dawniéj liberałowie byli za „dogmatycznym rozwojem“ ewangelickiego kościoła, (Słuchajcie!) czyż więc teraz mogą go bronić (Tak! z ław liberałów). Zdanie to nie jest moje jedynie, mówi mówca daléj, ale ogółu ewangelików. — Co do rzeczy saméj zgadza się mówca z posłem Rauchhauptem, bo od 10 lat zawsze był przeciw walce kulturnéj. (Brawo z ław konserwatywnych).

Na tem dyskusyą ogólną zamknięto.

Osobiście wystąpił jeszcze poseł ***Rickert*** przeciw Eynernowi, dając wytłumaczenie swego wystąpienia z stronnictwa narodowo-liberalnego.

Poseł ***Eynern*** w mowie przerywanéj głośnemi protestami, a nawet powołaniem do porządku przez marszałka, zwracał się przeciw posłom Rickertowi i Hammersteinowi.

Wniosek o przesłanie projektu do komisyi upadł przeciwko głosom centrum, Polaków i konserwatystów; za komisyą głosowali narodowi liberałowie i większość postępowców.

Tym sposobem projekt przeszedł pierwsze czytanie zupełnie tak, jak się tego od dawna spodziewano.

Na porządku dziennym dnia jutrzejszego są mniejsze wnioski i petycye; w piątek nastąpi drugie czytanie projektu co do ustanowienia nauczycieli elementarnych w polskich prowincyach. W sobotę stoi na porządku dziennym drugie czytanie projektu kościelno-politycznego.

Wszyscy są ciekawi, czy większość izby deputowanych co do projektu ustanowienia nauczycieli pójdzie za wotum komisyi, czy też uzna, że zmiana konstytucyi w téj mierze jest niepotrzebną.

Logika „Nordd. Allgem. Ztg.“

Ostatni numer oficyalnéj „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ zamieszcza teraz dopiero i to w dość wiernym przekładzie a prawie w zupełności artykuł pisma naszego, napisany o zgodzie między Kuryą rzymską a gabinetem berlińskim pod wrażeniem oświadczeń biskupa Koppa w izbie panów sejmu pruskiego, pod wrażeniem, któremu nota kardynała-sekretarza stanu Jacobiniego z dnia 25 kwietnia br. chyba tylko nową racyą słuszności daje.

„Nordd. Allg. Ztg.“, powtórzywszy nasz artykuł, dodaje doń ze swéj strony komentarz osnowy następującéj:

„Pan Windthorst nie poprzestaje w ciągłych usiłowaniach, aby polskość i katolicyzm identyfikować, aby kwestyą polską w najwewnętrzniejszéj jéj istocie przedstawiać jako katolicką.

„Wszystkie przekonywające dowody prawdy przeciwnéj pomijał po prostu bez uwagi przywódcza frakcyi katolickiéj a nie oddajemy się nadziei, aby nasza argumentacya więcéj wpływu nań wywarła.

„Cokolwiekbądź przecież, zdaje nam się być rzeczą pewnéj wartości wywody „Dziennika Poznańskiego“ dokładniéj uprzytomnić, ponieważ na każdego, nieuprzedzonego czytelnika powinny sprawiać przekonywające wrażenie.

„Jeżeli projekt kościelno-polityczny, który cały prawdziwie katolicki świat wita jako akt pokoju, Polacy uważają za wyrok potępienia, osądzają sami siebie w sposób, przeciw któremu nie ma apelacyi.

„Stolica apostolska udzieliła owemu projektowi swoje concedo. Ponieważ jednak takowe życzeniom Polaków nie odpowiada, ponieważ zawiera pewne zastrzeżenia przeciw polskiéj propagandzie, podnosi prasa polska oskarzenie przeciw papieżowi, że ich zdradził i sprzedał.

„Żądają, aby Ojciec św. trwał przy maksymie Piusa IX non possumus, aby dolewał nowéj oliwy do walki kulturnéj. Walka ta bowiem dawała Polakom osłonę, któréj potrzebowali, aby przeprowadzić walkę, która im wyłącznie na sercu leży, walkę przeciw niemieckości. Nadto dostarczała im ta walka pożądanego sprzymierzeńca w frakcyi katolickiéj.

„Pokazuje się teraz aż do oczywistości, że Polacy tylko jako Polacy a nie jako katolicy Kuryi rzymskiéj wiernymi i poddanymi byli. Interes kościoła nie ma dla nich żadnéj wartości, skoro nie są w stanie nadużywać go do swych rewolucyjnych planów.“

Dodajmy jeszcze, że narodowo-liberalna „National Ztg.“ przyswaja sobie argumentacyą Pindterowego organu dosłownie i bez zastrzeżenia...

Wystąpienie jego jest na ten raz nader przezroczyste.

Chodzi po prostu o co? Otóż o popsucie, jeżeli się uda, dotychczasowego przymierza między frakcyą katolicką sejmu a Polakami, o straszenie pierwszéj widmem propagandy, może nawet i rewolucyi polskiéj.

Sztuka zbyt przezroczysta i zużyta, aby miała kogobądź chwytać na swój lep, chyba takich, którzy i bez niéj nań iść od dawna już gotowi.

Że p. Windthorst nie da się przekonać argumentacyą pana Pindthera, jesteśmy również wraz z tymże ostatnim przekonani.

Frakcya katolicka, jeżeli chce pozostać wierną swemu zadaniu i godłu, wie bardzo dobrze, że rola jego parlamentarna i polityczna nie kończy się z chwilą przypieczętowania formalnéj zgody między kuryą rzymską a gabinetem berlińskim.

Katolicyzmowi, jeżeli sam siebie rozumie, jeżeli się pojmuje jako naturalnego obrońcę żywiołów, prawd, interesów niesłusznie cierpiących przez obłędy i namiętne prądy źle natchnionéj chwili, pozostaje jeszcze bardzo uzasadniona racya bytu w postaci osobnéj parlamentarno-politycznéj frakcyi, przedstawia się jeszcze bardzo obszerne pole działania.

Czy ono będzie mogło, chcąc pozostać wiernem swemu zadaniu i godłu, zamknąć oczy na cierpienia narodowości, tem dolegliwiéj może dające się we znaki, im draźliwszych i czulszych stron serca i duszy będzie dotykał żywiół, z którego ręki pochodzić będą?

Prawdę tę rozumie naturalnie porówno z nami pan Windthorst a krzywdzi go „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ nie wiadomo jakiem prawem i dla czego rzuconem twierdzeniem, że „pan Windthorst indentyfikuje katolicyzm z polskością.“

P. Windthorst, jesteśmy przekonani, rozumie bardzo dobrze podobną dystynkcyą, ale o czem równie jesteśmy przekonani, to że jak każdy uczciwy, nie służący chwilowym prądom zmiennych racyi stanu, ale kochający zasadniczą prawdę człowiek, nie przestanie kłaść protestu przeciw niesprawiedliwości ucisku narodowego, jak go kładł dotąd przeciw niesprawiedliwości religijnego.

Co do nas zaś, czyż ma źdźbło sensu i podstawy zarzut, iż nam interes kościoła jest bez wartości w obec interesu narodowego a że wierność nasza dla stolicy Apostolskiéj sięgała tylko tak daleko, jak tego wymagała potrzeba narodowa?

Pierwszy raz istotnie dowiadujemy się, aby jeden interes wchodził zasadniczo z drugim w zatarg, kościół ogarnia, jak się tego zawsze uczyliśmy, równą miłością wszystkich wiernych a jeżeli podnosimy głos nasz przeciw czemu, jeżeli go podnieść jako Polacy mamy powód, prawo i obowiązek, to przeciw ewolucyom świeckiéj polityki, która nas, katolików, chce poddawać w rzeczach z dziedziny kościelnéj wyjątkowości dla tego, że ***jesteśmy Polakami.***

Niechaj o to gniewa się na nas kto chce i jak chce, choćby nawet czy to dobrowolnie rządowy organ p. Pindtera, czy narodowo-liberalna „Nationalzeitung“.

Przeciw owéj wyjątkowości głosu naszego wznosić nie przestaniemy, jak nie przestaniemy uważać za ciężki błąd przeciw własnéj zasadzie dostojnych sfer, które na nią przyzwoliły.

Zdaje nam się, że w podobnem pojmowaniu rzeczy nie jesteśmy odosobnieni pośród naszego społeczeństwa a że słuszność naszego zapatrywania podzieliliby niewątpliwie jacybądź przeciwnicy nasi, nie wyjmując szeregów niemieckich, gdyby chcieli i gdyby im wolno było rzeczywistemu przekonaniu swemu dać swobodny wyraz...

Podrzędną już tylko, ale jednakże wzmianki godną wagę, mają dla nas niektóre inne jeszcze w komentarzu „Norddeutscke Allgemeine Zeitung“ ustępy. Dziwnie brzmi w łamach tego ciekawego organu owa niechęć przeciw przedłużeniu „walki kultury“, owo odkrycie, „że Polacy szukają w walce kultury osłony dla swéj walki przeciw niemczyźnie.“

Wyborna logika!

Możnaby ztąd istotnie wnosić, jak gdyby Polacy byli sobie wymyślili na swe potrzeby specyfik walki kultury, jak gdyby jéj autorami i inicyatorami nie byli właśnie ci, którzy dzisiaj szkodliwość jéj uznają i dość rychłego jéj zakończenia doczekać się nie mogą.

Inny jeszcze nadto pojaw prawdziwości i logiki Pindterowego organu! „Interes kościoła nie ma dla Polaków żadnéj wartości, skoro go nie mogą nadużywać do swych rewolucyjnych planów.“

On ne parle pas de la corde dans la maison d'un pendu, mówi francuzkie przysłowie. Zadanie Polaków jest dzisiaj najkonserwatywniejsze, jakie być może. Bronią tak zachowawczego pierwiastku, jakim jest narodowość, trwają w wierze ojców, są urodzonymi przeciwnikami społecznego wywrotu.

Nie oni to zaiste oddają się kultowi rewolucyjnemu; nie oni to mówią o wywłaszczeniu, jednym, jak wiadomo, z najelementarniejszych postulatów rewolucyonizmu społecznego; nie oni też to wydawali swego czasu odezwy „do przesławnego narodu czeskiego“, ani oni nie zbroili legionów węgierskich przeciw ich prawemu monarsze, ani oni nie dekretowali końca panowania odwiecznie panujących dynastyi.

Niechby więc pamięć, przyzwoitość i logika „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ oszczędzały Polakom co najmniéj, zarzutu „rewolucyonizmu“ i „rewolucyjnych planów“.

Jeżeli już tego koniecznie trzeba, niech się jéj geniusz publicystyczny bawi w inne przeciw nam i naszemu żywiołowi sofizmy.

W sprawie spisu niemieckich katolików dla kościoła pofranciszkańskiego.

Z oświadczenia rządzcy kościoła pofranciszkańskiego ks. dziekana Kesslera, umieszczonego w wczorajszym numerze pisma naszego, wynika ważna dla nas wiadomość:

a) że spisy niemieckich katolików sporządzają od r. 1875 komisaryaty policyjne i

b) że wykazy te miały wyłącznie służyć do wyboru dozoru i reprezentantów kościoła pofranciszkańskiego.

Nie ulega żadnéj wątpliwości, że listy rzekomych członków kościoła pofranciszkańskiego, znajdujące się dziś w rękach rektorów, są identyczne z owemi spisami sporządzonemi dla wyborów dozoru i reprezentacyi tegoż kościoła, są po prostu odpisami takowych.

Z biur komisarzy policyjnych dostały się na rejencyą a ztamtąd poszły przez inspektora okręgowego pana Schwalbe na ręce rektorów do użytku, jaki nam już dosyć jest znany.

Jak się już wykazało, uważała rejencya ów spis sporządzony przez komisarzy policyjnych za dokument, mogący służyć nie tylko za podstawę do wyborów dozoru itd., lecz także do celów germanizacyjnych polskich mieszkańców miasta Poznania. Cóż się bowiem stało i dotąd dzieje na podstawie owych spisów? Oto rektorzy pozwalają sobie:

a) mianować Niemcami dzieci wszystkich tych rodzin, które w spisie owym figurują, nawet i wtenczas, chociaż rodziny te są notorycznie polskie i polskie noszą nazwiska;

b) dzieci tychże ojców rodzin zmuszać do słuchania religii w niemieckim języku i odsądzać je od prawa brania udziału w nauce polskiego języka a wreszcie

c) zmieniać nazwiska owych dzieci, o ile są niezgodne z brzmieniem podanem w spisie.

Wnioski te zastosowano już na bardzo wielu dzieciach. Pierwszy i drugi wniosek np. na dzieciach: Heyduckiego, Wegnera, Goślanki, a prócz tego zmianę nazwiska na wszystkich dzieciach mularza Prędkiego.

Prędki pochodzi z Gniezna a w metryce jego wyraźnie wypisane nazwisko. Ale ponieważ koledzy jego Niemcy przy robocie mularskiéj nazywali go dla własnéj wygody i nawyknienia językowego Prentke, dla tego dostało się i do owego spisu w tem brzmieniu nazwisko jego.

I oto teraz zapowiedział rektor Lehmann dzieciom Prędkiego, uczęszczającym do szkoły świętomarcińskiéj, w obec uczniów odnośnych klas, że mają odtąd nazwisko swe pisać: Prentke. Tak się ma rzecz według oświadczenia ojca, które w biurze naszem złożył.

Z wniosków, jakie niezawodnie z polecenia rejencyi rektorzy tutejsi z wygotowanéj dla kościoła pofranciszkańskiego listy wyciągają, wynikałoby, że:

komisarze mają prawo oznaczania narodowości i prawo oznaczania pisowni nazwisk.

Z atrybucyi ogólnych, jakie mają komisarze policyjni, nie wynikają jednakże owe prawa i wcale wynikać nie mogą.

Komisarze sporządzali i dawniéj różne spisy, ale nikt nie mógł i nie może przywięzywać jakiéjkolwiek wagi do pisowni nazwisk w spisach podawanych. Gdyby więc spisom przez nich sporządzonym dawano walor także pod względem oznaczania ortografii nazwisk i narodowości rodzin, powstałoby największe zamięszanie. Wszakże wiemy, ile Niemcom napsuły krwi spisy sporządzone przed kilku laty przez komisarzy policyjnych dla wyborów miejskich.

Spodziewamy się, że minister unieważni wszystko to, co się dotąd na podstawie owych spisów przeznaczonych do wyborów dozoru kościelnego, w szkołach tutejszych stało. Nie podobna rzecz, aby nawet tego rodzaju prawa wyjątkowe w obec Polaków zastosowywać pozwolił.

Lecz chodzi tu także o to, czy spisy owe mogły nawet służyć za podstawę przy wyborze zarządu kościoła pofranciszkańskiego. Spisy parafialne obejmują pewne jeograficznie zakreślone okręgi; ale Niemcy katolicy należący do kościoła pofranciszkańskiego są po całém mieście rozproszeni.

Gdyby komisarze policyjni mieli zupełnie dokładne spisy członków gminy kościoła pofranciszkańskiego sporządzić, musieliby każdego katolika wziąść do protokułu i żądać od niego oświadczenia, czy się sam uważa za członka tejże gminy, inaczéj mogą w najlepszym razie być owe wykazy tylko przypuszczalne. Nawet przy najlepszéj woli muszą tam błędy zachodzić. To też widzimy w spisach sporządzonych przez komisarzy policyjnych, w spisach znajdujących się także w aserwacyi przewodniczącego dozoru kościoła pofranciszkańskiego, nazwiska osób, które się nigdy nie uważały za członków gminy tegoż kościoła; widzimy tam nazwiska wielu Polaków nie mających nic wspólnego z kościołem pofranciszkańskim.

Spisu więc tego nie można wziąść nawet za podstawę przy wyborze dozoru. A jednakże przyjął zarząd kościoła pofranciszkańskiego ową listę jako prawidłową i właściwą i ma ją do dziś dnia, jak nam ks. dziekan Kessler oświadcza, w aserwacyi. Jeżeli nie jest rzeczą dozoru kościoła sporządzić spis członków gminy kościelnéj, to jest z pewnością obowiązkiem jego ***skontrolować*** listę wygotowaną przez policyą i ***wykreślić*** nazwiska tych, którzy tam nie należą. W oświadczeniu przyznaje sam ks. dziekan Kessler, że spisy owe obejmować powinny jedynie niemieckich katolików; wyraźnie bowiem pisze:

„...2) Spisy katolików niemieckich w r. 1875 w ten sam sposób... przez tutejsze komisaryaty policyjne sporządzone...“

Jeżeli więc spisy mają obejmować, jak słuszna, samych tylko katolików niemieckich, czemuż więc nie są w owym wykazie wykreśleni katolicy-Polacy?

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel zwyczajny przy gimnazyum w Trewirze Antoni Wingen przeniesiony został jako nauczyciel wyższy do gimnazyum w Koblencyi.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 4 maja.

(Odpowiedź „Tageblattowi“ i tow.)

Trafnie scharakteryzowaliście w numerze z 1 bm. powody zaciekłéj wojny żydowsko-niemieckiego dziennikarstwa we Wiedniu i w Berlinie, przeciwko Galicyi z powodu zaniepokojenia umysłów, jakie podczas Wielkanocy objawiło się w tym roku pomiędzy chłopstwem w niektórych mazurskich powiatach w naszym kraju — że mianowicie ataki te nędzne, nikczemne, miały swe źródło najpierw w nadziejach tajemnych, iż gdyby istotnie przyszło do nowéj rzezi szlachty w Galicyi, to tak samo jak i po r. 1846 w Tarnowskiem żydzi zrobiliby na tem bardzo zyskowny „Geschäft,“ a powtóre wyszła tu na jaw gorąca chęć zdławienia żywiołu narodowego polskiego w naszym kraju, który w Przedlitawii stanowi jeden z głównych filarów gabinetu hr. Taffego, i tym sposobem jest kością w gardle i kolką w boku żydowskiemu liberalizmowi, odsuniętemu teraz od władzy w Austryi — jak się zdaje, na długo.

Nie spotykam się tu z berlińskim „Tageblattem.“ Jeżeli jednak to pismo sformułowało jakieś oskarzenia przeciwko polskiéj szlachcie na podstawie świeżo drukiem ogłoszonego sprawozdania inspektora przemysłowego w Galicyi, pana Nawratila, o stosunkach przemysłowych w naszym kraju — a w szczególności na zasadzie jego spostrzeżeń nad położeniem robotników w kopalniach naftowych w Borysławiu i na Wolance przy Borysławiu, to do odprawy, jaką sami daliście na te napaści dodać muszę z mojego stanowiska, jako korespondent wasz z Galicyi, następujące uwagi przedmiotowe:

Przedewszystkiem skonstatować muszę, że kopalnie borysławskie zostają prawie wyłącznie w ręku żydów, i że właśnie tylko ta część kopalni tamtejszych, która do żydów nie należy odznacza się racyonalnem urządzeniem pod względem technicznym i ludzkiem traktowaniem robotników. Mam tu na myśli szyby należące do gal. Banku kredytowego we Lwowie, na którego czele stoi ks. Adam Sapieha. Żydzi urządzali tam nawet formalne napady na baraki robotnicze Banku kredytowego i krwawe awantury, ażeby tylko szkodzić temu konkurentowi, który płacąc uczciwie robotnika i nie wyszachrowując potem od niego zarobku, ściągnął do siebie wszystkich porządnych ludzi. Jeden z takich przez żydów zorganizowanych i kierowanych napadów rozbójniczych na robotników Banku kredytowego ogłosili nawet żydowscy korespondenci dziennikarscy jako rozruch antisemicki — i już te same pisma, które teraz tak żywo hałasują o niepokojach chłopskich w Galicyi, podrukowały wówczas artykuły o antisemickich mordach w naszym kraju.

Tymczasem rozprawa sądowa przeprowadzona przed trybunałem karnym w Samborze, wykazała z całą ścisłością, jakiéj wymaga austryacka procedura, że ten „krawal antisemicki“ był wyłącznem dziełem żydów! Kopalnie borysławskie nazywają się u ludu okolicznego „żydowskiem piekłem“, bo téż istotnie na taką nazwę zasługują.

Pan Nawratil téż w swéj cennéj publikacyi wiernie i trafnie opisał panujące w Borysławiu i na Wolance stosunki, wyraźnie wymieniając, że najdrastyczniejsze nieporządki i najbardziéj nieludzkie wyzyskiwanie robotnika panuje w kopalniach będących własnością żydowskich spekulantów. Jeżeli zaś berliński „Tageblatt“ z opisu stosunków borysławskich pana Nawratila czyni zarzut polskiéj szlachcie, to się myli w adresie. A ponieważ omyłka jest widocznie rozmyślną, więc nie można jéj nazwać inaczéj, jak tylko bezprzykładnem szalbierstwem.

Pan Nawratil szczegółowo opisuje w swojem sprawozdaniu jak wygląda kopalnia petroleju należąca do polskiego szlachcica — mianowicie w ustępach poświęco-

nych opisom urządzeń kopalni nafty w Słobodzie rungurskiéj i destylarni w Peczeniżynie p. Stanisława Szczepanowskiego i Sp. Tam są robotnicy (wiertacze, kowale i t. d.), którzy zarabiają miesięcznie 100—200 guldenów austryackich, t. j. do 400 marek niemieckich, fabryka peczeniżyńska posiada wybornie zorganizowaną kasę emerytalną, kasę dla chorych, utrzymuje własnego lekarza i kapelana. P. Szczepanowski opłaca sam premie asekuracyjne za zabezpieczenie swoich robotników na różne wypadki nieszczęśliwe. Ale tego wszystkiego sprawozdawca „Tageblattu“ nie doczytał się w sprawozdaniu p. Nawratila.

W kopalniach w Słobodzie rungurskiéj i w destylarni peczeniżyńskiéj zatrudnionych jest obecnie przeszło 200 robotników wydalonych przez rząd pruski z Górnego Szląska.

Radziłbym „Tageblattowi“, ażeby zapytał ich, czy im tam źle się dzieje, i co oni opowiadają o gospodarce „szlachetnych“ cywilizatorów elementu polskiego w tym nieszczęsnym zakątku Słowiańszczyzny. Czy to podobałoby mu się, coby od nich usłyszał — wątpię.

Jeżeli żydowsko-niemiecka prasa berlińska irytuje się tém, że cesarz austryacki, cała rodzina monarsza, ambasadorowie austryaccy w Paryżu i w Londynie, jako też wszzystkie władze w państwie zajęły się losem polskiego miasta Stryja, to niech się uspokoi w swoim zapale. Jakkolwiek Stryj ma niezaprzeczenie charakter polski, to jednak — biorąc rzecz ze stanowiska wyznaniowego, główną masę poszkodowanych stanowią tam żydzi. Pomiędzy właścicielami realności zniszczonych przez pożar w Stryju jest tylko 7% chrześcian, a 93% żydów. Téj okoliczności zawdzięczamy może, iż światowi bogacze żydowscy jak Rothschild wiedeński, br. Hirsch w Paryżu, Bleichröder w Berlinie i inni podobni hojnemi sypnęli datkami na pogorzelców stryjskich. Oni to czynią pewnie nie z sympatyi dla Polaków — więc nie ma racyi „Tageblatt“ zazdrościć nam ich darów. Zresztą co się tyczy sympatyi Bleichröderów, Rothschildów, Hirscha i t. p. bohaterów arytmetyki, to ona — könnte uns gestohlen werden... Gdy zaś ludzie prawdziwie szlachetni spieszą z pomocą pogorzelcom, nie pytając o to, czy zniszczone pożarem miasto jest polskiem miastem, to okoliczność ta świadczy chlubnie o ich humanitarnem usposobieniu — jest to dowodem, że doktryny eksterminacyjne nie wszędzie jeszcze w Europie mają prawo obywatelstwa.

Dziś jedzie do Wiednia p. namiestnik Zaleski. Wiezie on z sobą projekta odbudowania Stryja, wnioski o udzielenie pomocy państwa na ten cel, a wreszcie zda także przy téj sposobności naczelnik rządu krajowego sprawę cesarzowi i władzom centralnym o istotnym stanie rzeczy co do powodów i prawdziwych rozmiarów zaniepokojenia umysłów pomiędzy ludem podczas Wielkanocy. Raport ten — jak mniemam, gdy dojdzie do wiadomości publicznéj, przyczyni się znacznie do ochłodzenia nadziei tych „naszych najserdeczniejszych“ przyjaciół wiedeńskich i berlińskich, którzy już wietrzyli nową rzeź szlachty polskiéj w Galicyi. Poczekają sobie na tę przyjemność!

Ruch w Towarzystwach.

— * ***Od banku włościańskiego*** odbieramy bilans z końca kwietnia 1886 roku, który brzmi jak następuje:

Rachunek	Sumy obrotowe. Winien.	Sumy obrotowe. Ma.	Saldo. Winien.	Saldo. Ma.
Kapitału zakł. [1]	—	600.000 —	—	600 000 —
Akcyi rezerw. .	28.200 —	—	28.200 —	—
Fund. rezerw. .	—	47.796 —	—	47.796 —
Delcredere . . .	—	60.000 —	—	60.000
Hipotek	404.671 —	6.685 —	397.986 —	—
Fundusz. amort.	—	340 38	—	340 38
Dep. A. [2]) wyp. 3 dni	406.567 26	934.250 35	—	527 883 09
Dep. B. [2]) wyp. 3 mies. . . .	8.898 10	56.302 69	—	47.404 59
Dep. C. [2]) wyp. 6 mies. . . .	27.911 19	385 345 40	—	357.434 21
Weksli	758.098 65	396.307 45	361.791 20	—
Różnych debit. i kred.	2.405.758 44	2.476.724 31	56.009 49	126.975 36
Pożyczek lomb.	300.372 60	85.416 40	214.956 20	—
Efektów [3]) . . .	1.821.190 78	995.047 22	826.143 56	—
Kaucyi	33 268 20	48.405 95	—	05.137 75
Procentów . . .	11.808 03	36.770 19	—	24.962 16
Prowizyi	8 30	3.248 77	—	3 240 47
Ruchomości . . .	1.150 —	—	1.150 —	—
Kosztów handl.	6 385 88	162 97	6.222 91	—
Zysków i strat .	55.250 —	55.250 —	—	—
Pap. wart. dep. .	2.656.205 69	1.105.486 50	1.550.719 19	—
Obliga z weksli i z pap. wart. dep.	1.291.621 29	2.892.290 48	—	1.600.669 19
Dywidend. 1881 (5²/₃%)	—	85 —	—	85 —
Dywidend. 1882 (6%)	108 —	360 —	—	252 —
Dywidend. 1883 (6²/₃%)	140 —	580 —	—	440 —
Dywidend. 1884 (7¹/₃%)	946 —	2.640 —	—	1.694 —
Dywidend. 1885 (7¹/₃%)	4.026 —	44.000 —	—	39.974 —
Tantyemy	3.849 —	5 000 —	—	1.151 —
Kasy [4])	43.794 43 85	43. 671. 83 20	12.260 65	—
Suma . .	14.605.678 26	14.605.678 26	3.455. 439 20	3.455 439 20

[1]) Akcye Banku włościańskiego można kupować i sprzedawać za bezpłatném pośrednictwem tegoż Banku. Teraz są one do nabycia po 110 %.

[2]) Kapitały przynoszące deponentom stósownie do warunków wypowiedzenia od 3% do 4%.

[3]) Listy zastawne poznańskie, pruskie, polskie, rosyjskie listy rentowe, likwidacyjne; obligacye powiatowe; pożyczki państwowe, losy, kupony itd.

[4]) Prócz gotówki w niemieckiéj walucie banknoty rosyjskie, austryackie, francuzkie i monety zagraniczne.

Poznań, 3 maja 1886.

Bank włościański.

Dr. Buski.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 5 maja. (— Rada związkowa —) zbiera się jutro na pierwsze po świętach plenarne posiedzenie. Na porządku dziennym zapisane są tylko same sprawy pomniejszego znaczenia — jak sprawy celne i t. d.

Posiedzenia wydziałów dotąd nie są wyznaczone i w tym tygodniu już się nie odbędą. Skutkiem tego obrady nad podatkiem od cukru oraz nad nowem opodatkowaniem okowity nie będą się mogły jeszcze rozpocząć, chociaż pełnomocnicy państw związkowych już przybyli do Berlina. W obradach nad nowem opodatkowaniem okowity wezmą także udział, jak pisze „Kreuz Ztg.“, także południowe państwa niemieckie, ale nie wezmą udziału w głosowaniu, ponieważ nowe opodatkowanie okowity obowiązywać będzie tylko północne Niemcy. W głosowaniu nad monopolem spirytusowym brały udział południowe państwa z zastrzeżeniem naturalnie sankcyi swych sejmów.

(— Zjazd biskupów. —) Jak „Trier Landesztg.“ donosi, przybyli do Trewiru w odwiedziny ks. biskupa Koruma, arcybiskup koloński dr. Krementz, biskup monasterski dr. Brinkmann, biskup limburgski Roos i biskup luksemburgski Koppes. Spodziewani są nadto w Trewirze biskup fuldajski dr. Kopp i kanonik dr. Haffner.

(— Strejk mularzy w Berlinie —) już się rozpoczął. Jak donosi „Germania“, strejk jest tylko częściowym, ale dotkliwiéj daje się uczuwać majstrom aniżeli jeneralny. Właściciele interesów budowlanych zwołali zebranie, na którem mają się naradzić nad środkami, jakie w obec szerzącego się strejku przedsięwziąć należy.

(— Prawo kolonizacyjne —), ogłoszone w dzisiejszym „Staatsanzeigerze“, podajemy na osobnem miejscu. „Post“ w nadesłanym artykule radzi sprowadzać do W. Ks. Poznańskiego kolonistów aż z Rumunii. Tam bowiem osiadło wielu Szwabów, którzy odznaczają się pracowitością i zachowali czysto niemiecki charakter. Sprowadzić ten pilny lud szwabski z Rumunii w polskie dzielnice pruskiéj monarchii byłoby rzeczą tem pożądańszą, ponieważ w Rumunii nie zbyt dobrze im się powodzi.

ROSYA.

* (— Przeciw Niemcom. —) W szeregu środków rządowych, przedsiębranych w celu ściślejszego zjednoczenia gubernii nadbaltyckich z Rosyą, „St. Peters. Wiedomosti“ zaznaczają nowy środek, a mianowicie: powołanie do życia komisyi estońskiéj do spraw włościańskich, któréj skład ma być takim, jaki ustanowiony był w r. 1856, tj. najprzydatniejszym dla władz rosyjskich do bronienia interesów włościańskich przed baronami. „Jedna cegła po drugiéj,“ — mówi w końcu swego artykułu w tym przedmiocie organ p. Awsiejenki, — „nie nagle, ale twardą dłonią usuwaną jest z przestarzałego gmachu feudalizmu nadbaltyckiego.“

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 6 maja.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Z Tarnowa za pośrednictwem p. Adama Idzikowskiego (3 rata) guld. 43. Składkę tę złożyli pp.: ***Kosiński*** 5 złr., ***Machalski Maksymilian, Mendrochowicz L.*** po 3 złr., ***dr. Kozubski, Kwolewski, J. Rupprecht, Siegleski, Dziewolski A.*** po 2 złr., ***Kohn Józef, Haas Kaźmirz, Chrapiński, Piasecki, Kricka, Winkler, Chrząszczyński Szydłowski, Sperro, Klein Adolf, W. T., Lorenz V., Kozel Teodor, Feit H., Biener i Zieliński*** po 1 złr., ***Maziarski, Kurnikowski, Kasparek, Polityński, Taborski, Harasimowicz, dr. Kiester, Sowiński, Wodziński, Kurnikowski, Rogosz, Idzikowski*** po 50 kr. — razem złr. 43 czyli po zamianie mr. 69 fen. 58.

Kmiotek z pod Mogilna fen. 10.

Razem dziś złożono mrk. 69 fen. 68.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy:

Z Strzelna zebrane w lokalu Skowrońskiego przy wilatowskiém piwie mr. 2 fen. 20.

Razem z poprzedniemi złożono 134 m. 96 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Dla wygnańców polskich złożyli na ręce nasze:***

Zebrane u S. M. w Z. za złe prowadzenie mazura na zabawie w drugie święto wielkanocne mr. 3 fen. 65.

Razem z poprzedniemi złożono 424 m. 78 fen.

Dalsze pośrednictwo w téj sprawie ofiarujemy jak najchętniéj.

— * ***Dla wygnańców polskich*** złożyli w Banku włościańskim:

P. R. za jednę puszkę Cacao mr. 1 fen. 80.

Razem z poprzedniemi złożono ***22,688*** mr. ***33*** fen.

— * ***Na rzecz pogorzelców miasta Stryja*** otrzymaliśmy:

Od p. A. Jerzykiewicza mr. 2.

Razem z poprzedniemi złożono 182 mrk. fen. 30.

— * ***Wystawa obrazu*** p. Stan. Daczyńskiego: Podział łupów i branek tatarskich otwarta codziennie w foyer teatru polskiego od godziny 11 do 4 po południu; w niedziele i święta do godziny 5 po południu.

Nadmieniamy, że równocześnie z obrazem pana Stanisława Daczyńskiego wystawionym jest wykonany w fabryce p. A. Krzyżanowskiego większych rozmiarów model gipsowy pomnika Jana Kochanowskiego, który w tym roku na placu katedralnym w Poznaniu będzie wzniesiony.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

— * ***Na wczorajszém*** przedstawieniu p. Epsteina cały teatr został wykupiony. Publiczność bawiła się produkcyami p. Epsteina wesoło.

— * ***Jubileusz.*** W dniu wczorajszym, jako w 50 letnią rocznicę wstąpienia w urząd naczelnego prezesa Günthera, nadeszły z różnych stron liczne powinszowania do domu jubilata.

— * ***Wieś*** rycerską Radłowo, w powiecie mogilnickim położoną, nabył wczoraj na subhaście p. sędzia Łyskowski za cenę 390,000 mr.

— * ***Samobójstwo.*** Dnia 1 maja zastrzelił się w Rawiczu jeden z tamecznych kupców. Do tego czynu spowodowały nieszczęśliwego — jak sam w liście powiada — nieuleczalne cierpienia fizyczne i straty handlowe.

— * ***Trzy pożary*** nawiedziły wczoraj Toruń. Nasamprzód ran spłonęły, jak pisze „Gazeta Toruńska“, do szczętu dom i budynki gospodarcze p. Müllera na Katarzynce. Inwentarz uratowano. Po godzinie 12 wybuchł zaś pożar w domu Buchalskiego na Rybakach i wkrótce objął 6 domów mieszkalnych. Ofiarą rozszalałego żywiołu podniecanego przez silny wiatr padł jeden dom Hotmana, 3 domy Buchalskiego, 1 dom Kleparskiego i 1 dom Wierzbickiego. W płomieniach zginął także jakiś starzec utrzymywany kosztem funduszu ubogich, a który mieszkał u niejakiego Jurkiewicza Mówią także, że zginęło jedno czy nawet 2 dzieci.

Pożar wybuchł wskutek nieostrożności. Opowiadają, że gdy chłopak p. Puchalskiego zapalał w piecu, iskra padła na kupę iglic i wznieciła pożar, który ugasić już się nie dał. Pionierzy, którzy tam później przybyli, dzielnie pożar gasili. Nie dość było téj klęski, bo zaraz po południu wybuchł pożar trzeci w domu murarza Klempa na chełmińskiem przedmieściu, obok cmentarza.

W pożarze na Rybakach spalił się starzec Wyschert, szewc. Spaliło się również dziecko Malinowskiego. Nieszczęśliwy ojciec nie może odszukać jeszcze dwojga dzieci. Czyż i te miałyby paść ofiarą płomieni?

— * ***W Toruniu*** śnieg spadł onegdaj.

— * ***Kluczyk pod Toruniem*** kupić można na subhaście dnia 6-go b. m.

— * ***W Berlinie*** dnia 9 maja odbędzie się przy Alte Jacobstrasse nr. 37 zabawa połączona z przedstawieniem amatorskiem. Odegranem będzie: Głupi Walek. Dochód z przedstawienia tego przeznaczonym będzie w części na Teatr polski w Poznaniu, w części na pogorzelców miasta Stryja. Na zabawę tę zaprasza wszystkich dobrze życzących Polaków miasta Berlina i okolicy Komitet.

— † ***W Warszawie*** umarła śp. Łucya z ks. Gedroyciów Rautenstrauchowa, znana autorka licznych powieści i podróży po za granicą. Pracami temi pozyskała sobie imię w literaturze.

Cześć jéj pamięci.

— * ***Polacy w Afryce.*** Od pana Zenona Morawskiego, technika, pracującego przy budowie kolei żelaznéj nad Kongo w Afryce, otrzymuje „Kuryer Warszawski“ list następujący: „Polacy, którzy w liczbie około dziesięciu zostali zaangażowani przez kompanię belgijską w charakterze techników i dozorców budowlanych, rozpierzchli się na całéj przestrzeni od Banana aż do ujścia Kongo około Mangala. Na przestrzeni zajętéj przez koléj klimat panuje niezdrowy; żółte febry dziesiątkują Europejczyków, tak, iż co dni kilkanaście dowiadujemy się o śmierci kogoś z pracowników. Żywność, dostarczana za pomocą stałéj komunikacyi okrętowéj z Europy, dochodzi do nas w stanie nieświeżym, co jeszcze pogorsza stan zdrowia. Przed dwoma tygodniami zmarł w Malebu Tomasz Strączyński, rodem z Poznańskiego. Wszyscy niemal pracownicy są kontraktowani na przeciąg trzech lat, dla tego też powrót do Europy przed upływem terminu byłby połączony z niemałemi trudnościami. Jedyną dodatnią stronę naszego przedsiębiorstwa stanowi wzgląd materyalny, pensye bowiem, wynoszące 5000 do 15,000 franków rocznie, z braku potrzeb, pozostaną nietkniętemi. Podobno kompania przedsiębiorstwa postanowiła przyjmować odtąd wyłącznie południowców, to jest Włochów, Hiszpanów itp., którzy stosunkowo są na wpływ tutejszego klimatu bardziéj wytrzymali.“

— * ***Emerytowany małżonek.*** W Frankfurckim sądzie pytano świadka pewnego: „Jaki jest stan pański?“ — „Emerytowany małżonek“ brzmiała odpowiedź. Po dłuższem badaniu sprawdzono, że świadek od swéj żony, od któréj jest separowany, pobiera dożywotnéj pensyi 3600 marek rocznie.

— * ***Swoboda prasy w Chinach.*** Dziennik wychodzący w Pekinie, ogłasza dekret cesarza Kuang-Su, którym literata Wong-tzi, skazanego na ćwiertowanie za to, że w dziele swem historycznem ośmielił się dotknąć osób zmarłych wiekopomnych władzców państwa niebieskiego, ułaskawia, skazując go jedynie na ścięcie. Dzieci zaś tego zbrodniarza stanu dopiero w zimie mają ponieść karę śmierci.

— * ***Cholera.*** Od wtorku południa do środy południa umarła na cholerę w Brindisi 1 osoba, w Ostuni 1 osoba; zachorowały na zarazę w Ostuni 3, a w Latiano 2 osoby.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w piątek dnia 7 maja Domiceli.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 21, zachód o godzinie 7 minut 33.

Dnia 7 maja 1687 roku zjazd carycy Katarzyny z Poniatowskim w Kaniowie.

Berlin, 5 maja. Donoszę wam, że p. Ignacy Niemojowski z Dzierznicy na cztery wystawne sztuki na tutejszéj wystawie bydła opasowego otrzymał dwie pierwsze nagrody pieniężne i jednę drugą, rywalizując w oddziale wołów czystéj krwi shorthornów i w oddziale rasy krzyżowanéj z p. Kennemanem z Klenki, który w tych oddziałach tylko drugie otrzymał nagrody.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Materyały*** do dziejów uniwersytetu Jagiellońskiego ciągle a w kosztownych edycyach wydaje już to sama Alma mater, już to Akademia umiejętności Obecnie ostatnia ogłosiła gruby tom Liber diligentiorum z lat 1487 do 1563. Redagował dr. W. Wisłocki.

Rektor Łepkowski polecił wydanie przed feryami 2 i 3 fascikulu Album Studiosorum, czém zajmie się dr. Ulanowski, docent uniwersytetu krakowskiego. Album to zaczyna się z r. 1400.

— ***Kłosów*** wyszedł z druku numer 1087 i zawiera: Mirtala. Powieść Elizy Orzeszkowéj. (Ciąg dalszy). — Przewiezienie i ustawienie kolumny Zygmunta III. — Korespondencya czasopisma „Kłosy“. San Remo, przez J. I. Kraszewskiego. — Kronika paryzka, przez Nekandę. — Jan Kaźmirz Wilczyński, przez dr. Szeligę. (Dok.) — Ze spraw bieżących. — Najnowsze prace z literatury ekonomicznéj przez Witolda Załęskiego. (Ciąg dalszy). — Pokłosie, przez Karola. — Pierwsze brzaski chłopomanii u nas, przez Jana Stekinta. (Dokoń.) — Listy z Krakowa. — Dwaj nasi goście z zachodu. — Przegląd polityczny. — Przegląd literacki, przez Al. K. — Odezwa Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem. — Ryciny: Na Ujazdowie, rysował K. Pillati. — Przewiezienie kolumny Zygmuntowskiéj z łomów marmuru w Chęcinach do Warszawy roku 1644. — Ustawienie kolumny Zygmuntowskiéj w Warszawie w r. 1644. — Śmigus, rysunek J. Chełmońskiego. — Sielanka, rysunek M. Kotarbińskiego. — Studyum, rys. Zientarski.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 maja.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani Chełmicka z familią z Bzowa. Pani Moszczeńska z córką z Słembowa. Urbanowski z familią z Turostowa. Nawrocki z Warszawy. Hr. Potulicki z Próchnowa. Hołobóg Pustkowianin z Piasków. Lewandowski z Jeżewa. Hacker z Berlina. Dr. Romanowski z córką i dr. Rodzyn z Warszawy.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. dziekan Kalędkiewicz z Wenecyi. Pani Kolzer z Kwaritz. Baerenbruch z żoną z Wielkiego Krossingen. Brener z żoną z Wrocławia. Pani Stachowska z Lubasza. Sosnowski z Twardowa.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Niemieckiego ziemsko-kredytowego banku (w Gocie) premiowe listy zastawne II.*** Przyszłe losowanie odbędzie się dnia 1 czerwca. Przed stratą kursową w sumie przeciętnéj 18 marek na jednym w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 70 fen. od jednéj premii.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 6 maja.

(W.) Poznań, 6-go maja. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr Na maj 125.— ofiarowano, na maj-czerwiec 125.0 ofiarowano, na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano, na lipiec-sierpień —.— ofiarowano, na sierpień-wrzesień —.— ofiarowano, na wrzesień-październik —.— ofiar., na październik-listopad —.— ofiar., na listopad-grudzień —.— ofiar.

Okowita: stale.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na maj 35 60.— marek płacono, na maj-czerwiec 36.30— marek płacono, na lipiec 37.10 — marek płacono, na sierpień 37.90.— marek płacono, na wrzesień 38.70-—— marek płacono, na październik —.— marek płacono, na listopad —. marek płacono, na grudzień —.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.10-—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 35.70 marek. Na maj 35.60-35.70 marek płac., na czerwiec 36.40-—.— marek płac., na lipiec 37.20-—.— marek płac., na sierpień 38.00-—.— marek płac., na wrzesień 38.70-—.— marek płac., na październik —.— marek płac., na listopad —.— marek płac., na grudzień —.— marek płacono.

Wypowiedziano: 15.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.80 mr.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 6 maja. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99 30. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.50. 5% powiatowe obligacye 103.00. 4½ % powiatowe obligacye 103 00 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.20. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 85.00. Poznański bank prowincyonalny 119.00. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.75. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak. —.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.00. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 248.00. Austryackie noty bankowe 161.50. Austryacka renta srebrna 69.00. Węgierska renta złota 102 00. Polskie listy likwidacyjne 56.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.50. Rosyjskie noty bankowe 200.70 marek.

Giełda bydgoska, 5-go maja. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: niezm., wysoko-pstra i szklista piękna 152-153 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 148-151 marek, pośledni gatunek 135-145 marek. — Żyto: trz się, loco krajowe piękne 122-124 marek, pośledni gatunek 118-120 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 115-122 marek, pośledni gat. —.— marek. — Groch: nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120-125 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 34.00 marek. — Kurs rubli: 199.75 marek.

Giełda wrocławska, 5 maja

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 1000 kilogr.) m. zm. Wypowiedz. 0 000 cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 133.00 ofiar. marek płacono, na maj-czerwiec 133.00-—.— ofiarowano —.— płacono, na czerwiec-lipiec 135.00 ofiar., na lipiec-sierpień 137.— żądano, na sierpień-wrzesień —.— ofiar., na wrzesień-październik 139.50-— ofiar. — żądano, na październik-listopad —. płacono.

Owies. Wypowiedziano — centn. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 135.— żądano, —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 136 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 138 00 żąd., na lipiec-sierpień —.— żądano, na sierpień-wrzesień —.— ofiar. na wrzesień-październik —.— ofiar., na październik-listopad —.— żądano.

Okowita: niezm. — Wypowiedziano 10000 litrów. Cena wypowiedzialna .— płac. Na ten miesiąc 35.00-— mr. ofiar., na maj-czerwiec 35.00 - ofiarowano, na czerwiec-lipiec 36.00— żąd. 35.80 ofiarowano, na lipiec-sierpień 36.70 ofiar., —— żąd., na sierpień-wrzesień 37.60-— ofiar., .— żąd., na wrzesień-październik 38.00-— ofiar., na październik-listopad —.— żądano, na listopad-grudzień —.— ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów							
	dobry towar		średni towar		pośl. towar			
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena		
	Mk ₰.	Mk ₰.	Mk ₰.	Mk ₰.	Mk ₰.	Mk ₰.		
Pszenica biała .	15 90	15 50	14 70	14 50	14 2	13 80		
Pszenica żółta .	15 70	15 30	14 30	14 10	13 70	13 50		
Żyto	13 50	13 30	13 —	12 70	12 50	12 10		
Jęczmień . . .	13 90	13 40	12 30	11 90	11 50	11 10		
Owies	13 90	13 70	13 30	13 00	12 70	12 50		
Groch	16 —	15 50	15 —	14 —	13 —	12 —		

Berlin, 5 maja.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco b. int. Termina wyżéj. Wypowiedz. 14000 centn. Cena wypow. 153.05 mrk. Loco 148—168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 153.0 marek płac., na ten miesiąc —.— marek płac., na maj-czerwiec 153.25-154.5—— płacono, na czerwiec-lipiec 155.5-156.25-—— marek płac., na lipiec-sierpień 157.05-158.05-— marek płac., na sierpień-wrzesień —.— marek płacono, na wrzesień-październik 161.00-162.25 marek płacono, na październik-listopad —— mrk. płac., na listopad-grudzień —.— płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco staléj. Termina wyżéj. Wypow. 31,000 centn. Cena wypowiedz. 133.05 marek. Loco 126—135 mr. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 132.5 —.— marek płacono, krajowe 130-— marek z kolei płacono, na ten miesiąc —.—.— marek płacono, na maj-czerwiec 132.05-134.00—.— mrk. płac., na czerwiec-lipiec 134.05-135.05-—.— pł., na lipiec-sierpień 136.25-137.05— płac., na sierpień-wrzesień —.— marek płac.

Jęczmień: loco spok. Per 1000 kilogramów wielki i mały 120-180 marek płac. wedle gatunku, na paszę —.— m. płacono.

Owies: per 1000 kilogram. Loco staléj. — Termina wyżéj. Wypowiedziano 2000 centn. Cena wypowiedz. 129.00 marek. Loco 120—165 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 128.5 mr. płac., pomorski średni ——— płac, dobry 140.05-144 płacono, piękny 145-149 z kolei płacono, pośledni — m. płac., szląski średni —— pł., dobry —— płc, piękny ——— z kolei płacono, pruski średni —.— płac., piękny —.— z kolei płac., rosyjski 127-129.5 ze spichrza płac.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina wyżéj. Wypow. 250,000 litr. Cena wypow. 37.5 mrk. Loco z beczką —.— płac., na ten miesiąc —.—. marek płacono, na na maj-czerwiec 37.2-37.6-—.—.— m. płac. na czerwiec-lipiec 37.7-38.0-— płacono, na lipiec-sierpień 38.7-38.9-—— płac., na sierpień-wrzesień 39.2-39.7 —— mar. płac., na wrzesień-październik 40.1-40.4-—.— płac., na październik-listopad —.— płacono, na listopad-grudzień —.— płac.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 36.8—— marek płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 19.75-18.75, nr. 0 i 1 18.25-17.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 6 maja 1886.

Kurs z dnia	6	5	Kurs z dnia	6	5
Pszenica słabiéj			Okowita stale		
na maj-czerwiec	158 —	157 50	w miejscu . .	36 —	35 80
na wrześ.-paźdz.	163 50	162 50	na maj-czerwiec	36 50	36 50
Żyto słabiéj			na lipiec-sierpień	38 30	38 20
na	——	——	na wrześ.-paźdz.	39 30	39 10
na maj-czerwiec	130 50	129 —	Rzepik		
na wrześ.-paźdz.	136 50	135 50	na	——	——
Oléj rzep. bez int.			Oléj skalny		
na maj-czerwiec	43 50	43 50	w miejscu . .	11 25	11 25
na wrześ.-paźdz.	45 —	45 —			

BERLIN, 6 maja 1886.

Kurs z dnia	6	5	Kurs z dnia	6	5
Pszenica staléj					
na maj-czerwiec	154 50	154 —	Pożyczka 4% . .	104 90	105 50
na wrześ. paźdz.	162 25	161 75	Pozn. 4% lis. zast	101 20	101 10
Żyto staléj			„ 3½% lit zas.	99 80	99 30
na maj czerwiec	134 75	133 75	„ listy rent.	103 70	103 60
na czerw. lipiec	136 25	135 25	Austr. banknoty	161 75	161 50
na wrześ.-paźdz.	139 75	138 75	Austr. renta srbr.	69 10	69 —
Oléj rzep. stale			Ros. banknoty .	200 80	200 70
na maj-czerwiec	42 80	42 80	Ros. poż. ang. 1871	99 40	99 80
na wrześ.-paźdz.	44 70	44 60	Ros. ziem. list. zas.	99 50	99 30
Okowita wyżéj			Pols. list. zast. 5%	62 75	62 75
w miejscu. . . .	37 50	36 80	Polsk. listy likw.	57 —	56 90
na maj-czerwiec	38 10	37 60	Węg. 4% renta złot	83 90	83 80
na czerw.-lipiec	38 40	37 90	Aust. akcye kred.	467 50	468 —
na lipiec-sierpień	39 20	38 80	Austr. franc. koléj	372 50	377 50
na sierpień-wrześ.	39 90	39 50	Lombardy	190 —	188 —
na wrześ.-paźdz.	40 50	40 20			
Owies			**Usposob. giełdy**		
na maj-czerwiec	129 25	129 —	**słabe**		

Wypowiedziano: żyta 1150 węgpli okowity 130000 l.

(Nadesłano.)

Haute-Nouveauté

„Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Bez konkurencyi!

Lit. A. 25 szt. 75 fen. **„PARTOUT“** **Lit. B.** 25 szt. 50 fen.

Z mięszaniny tytuni, zrobionéj do tych nowych papierosów Każden palący przyzna wysoką ich dobroć i odróżni od wyrobów innych fabryk, które z temi papierosami konkurencyi wyrzymać nie mogą. (1401)

Partout papierosy są do nabycia we wszystkich tabacznych składach, jak równie próba papieru paryzkiego „Le Houblon,“ aby szan. konsumenci sami się przekonali o jego dobroci, który po spaleniu nie pozostawia po sobie żadnego popiołu.

Poleca sz. publiczności fabryka papierosów i tureckich tytuni Firma

B. Weller w Dreznie.

Założona w 1864 roku.

TELEGRAM!

Sto Milionowe Papierosy

z wybornego tureckiego tytuniu poleca febryka

VULKAN w Dreznie

w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (2295)

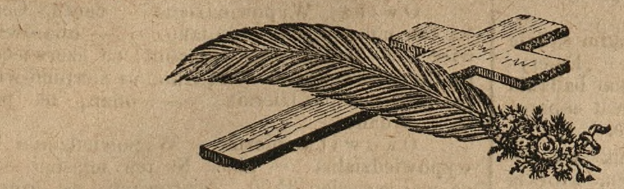

Dziś o godzinie 7-éj rano zakończyła żywot doczesny opatrzona św. Sakramentami w Czechowie

Józefa z Kiedrzyńskich

WYSOCKA,

o czém donoszą w smutku pogrążone 2674

dzieci.

Eksporta do Jarząbkowa odbędzie się w piątek dnia 7 b. m. o godzinie 10 z rana.

Czechowo, 5 maja 1886.

Walne zebranie
głównego Towarz. pogrzebowego
dla miasta Poznania

odbędzie się we **wtorek dnia 11 maja** rb. o godzinie 7 wieczorem na sali pp. Tilsnera t Schlichtinga.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa.
2. Sprawozdanie kasowe, złożone przez kasyera, i pokwitowanie. (2678
3. Nowy wybór dyrekcyi, rendanta i rady honorowéj.
4. Sprawy osobiste.

Dr. Teodor Dembiński
lekarz-specyalista

na choroby skórne i weneryczne (Syfilis) na choroby narządu moczo-płciowego (nerek, pęcherza i t. d.)

mieszka przy Młyńskiéj ul. Nr. 10, I piętro.

Przyjmuje od godziny 10 do 12 przedpołudniem i od godziny 3 do 5 po południu.

2575 **Poliklinika od 8 do 9 z rana.**

BIURO

budowlane i techniczno-informacyjne

Jan Rakowicz, budowniczy rządowy

w Poznaniu, Wielkie Garbary 45

podejmuje się opracowania projektów, kosztorysów i obrachunków z zakresu

budownictwa miejskiego i wiejskiego,

architektury i inżynieryi,

udziela rad i informacyi, pośredniczy w wykonywaniu budowli i przyjmuje nadzór nad niemi. (2220

A. Arendt i Spółka

Wielka Rycerska ulica Nr. 1.

Zakład optyczno-mechaniczny, fabryka telefonów i telegrafów

podejmuje urządzenia dzwonków elektrycznych i pneumatycznych, zakładów telefonicznych, gromochronów i oświetlania elektrycznego podług najnowszych ulepszeń pod gwarancyą, daléj rzędzi oraz fabrykuje i reperuje wszelkie elektrotechniki wchodzące machiny, aparaty i instrumenta. poleca wielki wybór w zakres optyki, meteorologii, matematyki, fizyki eksperymentalnéj, ortopedyi, chirurgii, położnictwa, chemii, galwanokaustyki i sztuki leczniczéj wchodzących aparatów i narzędzi w dział mechaniki i

Kosztorysy przesyła franko. (2391

VICHY

Zakład kąpielowy.
(Francya, departament de l'Allier)
własność rządowa francuz.
Administr. w Paryżu, 8 Boulev. Montmartre.

Pora kąpielowa

w zakładzie Vichy, jedynym z najwykwintniéj urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru, cukrzycy** (diabetis), **dna, kamienia etc.** — co dzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w kasynie, muzyka w parku czytelnia, salon dla dam, salon do gier, do konwersacyi, do gry w bilard. — Koleje żelazne prowadzą do Vichy.
W Poznaniu u p. Dr. Mankiewicza. (29

Lakier spirytusowy **Stellbergera** na podłogi, szybko schnący, z połyskiem. (2531
Froter biały, żółty i różno kolorowy.
Lakier bursztynowy **bardzo trwały** i dobrze schnący.
Farby pokostowe, najlepszym pokostem angielskim zaprawione.
Lakiery angielskie i holenderskie do powozów, na szory itd.

Farby w tubach do malowania na płótnie.
Akwarele w tubach, szkiełkach i kawałkach.
Farby do malowania na porcelanie oraz wszelkie utensilia malarskie, jak: pendzle, **palety z drzewa** i **porcelany**, noże do skrobania farb, **płótno** etc. **Wielki wybór farb** (nietrujących) dla młodzieży w ozdobnych pudełkach, poleca po bardzo tanich cenach

R. Barcikowski, Poznań, Bazar.

Wielmożnemu Panu

dr. Kutznerowi

z Kobylina składam niniejszém uniżone podziękowanie za troskliwą opiekę i wyleczenie mnie z ciężkiéj i niebezpiecznéj choroby. (2671

Jakób Todtmann,
mistrz stolarski z Kobylina.

Kosztorysy

i plany gospodarskie

zdejmuje,

dochody i wartości

majątków ziemskich

zestawia **Bolesław Sulerzyski**
w Inowrocławiu. (2522

Maszyny do kopania i prasowania torfu, prasy do rur drenowych cegieł i dachówek polecają

Bracia Lesser

w Poznaniu,
Mała Rycerska ulica 4. (1484

Glycerynowo-cremowe mydło Bergmann'a i Sp. w Dreznie.

Najlepsze mydło, aby otrzymać delikatną płeć. Matki, które chcą aby dzieci miały białą, delikatną płeć, niech używają tego mydła. (1562

Cena paczki z 3 kawałkami 50 fen.; są do nabycia u Ad. Ascha Synów, R. Barcikowskiego, J. Schleyera i I. Schmalz'a.

Prawdziwy tylko z niniejszym znaczk. ochronnym profesora Dra Lieber'a

wzmacniający nerwy płyn

296

do wyleczenia trwałego radykalnego, pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet cierpień nerwowych, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju słabości, bladnicy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmacniający nerwy płyn złożony z najszlachetniejszych 5ciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiéj, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmią usunięcia wyłuszczonych powyżéj cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdéj butelki cyrkularz. **Cena ½ but. 5 Mr. całéj but. 9 Mr.** za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową.

Główny skład: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Składy w Poznaniu: w Czerwonéj aptece S. Radlauer'a i w aptece J. Szymańskiego przy ul. Wrocławskiéj Nr. 31, w Lesznie w aptece Jankowskiego, w Rawiczu w aptece H. Müller'a, w aptece w Wrześni, tudzież za pośrednictwem W. Koszutskiego w Trzemesznie i Aleks. Petri w Inowrocławiu.

Ktokolwiek obawia się

apopleksyi,

lub kto już cierpiał na nią, albo na kongestye, zawroty, ułomności, bezsenność odn. na chorobliwy stan nerwów, niech zamówi sobie, bez kosztów i franko, broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung," 3 wyd. przez autora, b. lekarza batalionowego obrony krajowéj Rom. Weissmann'a w Vilshofen, w Bawaryi. (321

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Na wyprawy

Garnitury stołowe skromne i wykwintne, (2451
Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne,
Garnitury do mycia w wielkim wyborze,
Tace w rozmaitych gatunkach,
Menażki do octu i oliwy alfenidowe i drewniane poleca

B. SZULCZEWSKI,

Stary Rynek Nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła i lamp.

KOSZULE

Tani zakup! Ceny nizkie!

Tylko 30 mk. razem.

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego

z cienkiemi płóciennemi gorsami,

6 kołnierzyków, 6 par mankiet

cienkich płóciennych, najnowsze fasony.

2 krawaty francuzkie jedwabne.

527

Tylko 30 mk. razem.

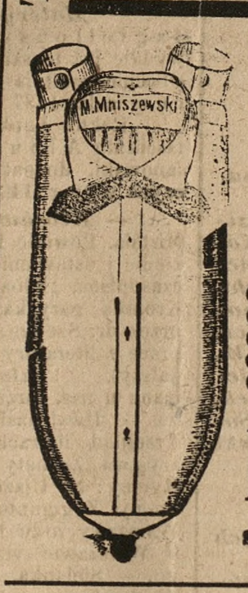

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami
z prawdziwego Madapolamu franc.
12 kołnierzyków najnow. fasonu, 2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	12 mk.
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego	15 mk.
6 par gaci Crettonowych	12 mk.
6 par gaci z dymki ang. elegancko wykonane	15 mk.
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin	5 mk.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny.
Poznań. Wodna ul. 2.

Wańtuchy do wełny

w każdéj formie i wadze, ceny umiarkowane

Płachty do stogów

zupełnie nieprzemakalne i lekkie do wciągania na stogi. Ceny nader umiarkowane.

Pasy skórzane i bawełniane,

smarowidło na osie i oliwę do maszyn.

Gatunki wyborne, ceny nader przystępne
1977) polecają

Orłowski i Spółka.

Poznań.

Oranżerya

składająca się z różnych kwiatów doniczkowych, między którémi jest znaczna ilość starych drzew wawrzynowych, pomarańczy, cytryn, myrt i t. p. jest w całości na sprzedaż, w danym razie sprzedaje się także pojedyncze doniczki. Zgłoszenia przyjmuje pani radczyni (2630

Emilia Jaffé,

Poznań, Wilhelmowska ul. 8.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlauera esencya jodłowa (Coniferen Geist) z Czerwonéj apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic,** jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radzcy medycznego prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gietl w Monachium, prof. dr. Rokitanskiego i radzcy zdrowia dr. Niemyer najstósowniéjszą jest do **oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa płynna w pokoju za pomocą rozpryskiwacza.** Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, bolu ye, białą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1338

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Dla pp. Zegarmistrzów

jest do sprzedania w Warszawie

zakład

zegarmistrzowski

z urządzeniem i towarem kurantowym podług faktur. Zakład znajduje się w najpryncypalniej. i najruchliwszéj części miasta, egzystujący od wielu lat. Klientela wyrobiona, komorne nizkie. Do kupna potrzeba 4000 do 5000 rubli. Oferty uprasza się nadesłać do pp. Rajchmann & Frendler w Warszawie (bioro ogłoszeń, Senatorska 26) pod liter. B. M. Nr. 42. (2602

Majątek ziemski

Wola Gałkowska

w guberni Warszawskiéj, trzy mile od Warszawy szosą prawie od samego miejsca, przy pierwszéj stacyi pocztowéj Sękocin, włók 22⅔ miary nowo-polskiéj ziemia w większéj połowie pszenna, reszta żytnia, w tem lasu zwartego włók 3, łąk lądowych mórg 50, bez żadnych służebności. Dwór piękny murowany, zabudowania gospodarcze tak samo. Ogród owocowy otoczony szpalerem lipowym. Staw wielki zarybiony. Inwentarz żywy i martwy kompletny, w ogóle gospodarstwo w dobrym stanie. Szacunek 3000 rubli za włókę Bliższych wiadomości udzieli właściciel w Woli Gałkowskiéj, stacya pocztowa Sękocin. (2673

Ważne dla handlu żelaza!

W domu moim jest do wydzierżawienia od 1 lipca br. lokal, w którym od lat 18 prowadził się handel żelaza i materyałów budowlanych, z obszernem do tego mieszkaniem i lokalami, kwalikujący się do każdego interesu Bliższych wiadomości udzieli **Jakób Werbel,** piworar w Gostyniu. (2677

Kartofle fabryczne

kupuje (2655

M. WERNER w Poznaniu, Działowy plac Nr. 11.

O łaskawe oferty sprzedaży

kartofli fabrycznych

prosi (2600

Ed. Weinhagen, Poznań.

Mniejsze i znaczniejsze dobra w W. Ks. Poznańskiem są do sprzedania

POLAKOM.

Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dz. Pozn. pod lit. C. V. 2599.

W powiecie śremskim jest do **wydzierżawienia** zaraz lub od 1 lipca rb.

wieś rycerska,

ogólnéj rozległości 1700 morgów mająca, gleba pszenna. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya Dziennika Pozn. p. Nr. 2628.

Z wolnéj ręki do sprzedania

WIEŚ

rycerska

w powiecie śremskim położona. Rozległość ogólna 1300 morgów. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya Dziennika Poznańskiego p. Nr. 2627.

Pisarz gospod.,

z małemi wymaganiami potrzebny zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dziennika Poznańskiego p. Nr. 2659.

Poszukiwane się stósowne miejsce

dysponenta

lub jakie inne podobne ale korzystne stanowisko, gdzie w danem razie dosyć wysoka kaucya stawioną być może. Łask. zgłoszenia za pośrednictwem Dz. Pozn. p. Nr. 2657.

Od 1 lipca rb. opuszcza swoją posadę w Wróblewie p. Wronkami doskonały (2633

służący,

żonaty, z małą familią, uczciwy, trzeźwy, doskonały myśliwy, za którego ręczyć mogę.

Zbigniew Węsierski Hr. Kwilecki.

Ogrodnik

żonaty, z małą familią, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje od św. Jana posady. Szwedziński, Piekary Nr. 11. (0462

Owczarz

doświadczony i znaj. się na swych obowiązkach, poszukuje miejsca od 1 lipca. **Józef Kmieciak,** Gorzyce p. Miłosław. (2675

R. M. Koczorowski, (2672
Podgórna ul. 7, obok Dziennika Pozn.
ma do umieszczenia:

borowego

żon., obezn. grunt. z kulturą leśną, doskonałego strzelca, z świadectwem z **trzynastoletniego pobytu w jednem miejscu.**

pisarza gospodarczego

w wieku lat 23, obecnie w miejscu.

bonę Polkę

muzykalną, uczącą początków języka polskiego, niemieckiego, francuzkiego i znającą się na robótkach kobiecych.

Służący

bezżenny, wolny od wojskowości, który pełnił obowiązki w większych domach po kilka lat, obecnie w miejscu poszukuje posady od 1 lipca 1886 p. lit. F. K. poczta Żerków. (2676

Woźnica

do rozwożenia piwa, który umie czytać i pisać po niemiecku, tudzież zna dokładnie miasto Poznań, znajdzie stałe miejsce przy wysokiéj pensyi u

Fuchs'a (2679
handel piwa w Starym Rynku Nr. 51.

GOSPODYNI

znająca się doskonale na gospodarstwie i bardzo smacznem gotowaniu, mogąca zastąpić kucharza, biegła w praniu i prasowaniu, poszukuje miejsca od 1 go lifica. Oferty pod lit. A. M. poste restante KOTLIN. (2624

Rządzca

z kaucyą 3000 Mr. poszuk. posady, 3 pisarzy znajdzie w mem biurze miejsce od 1 lipca; tudzież potrzebuję 2 ekonomów na pensyą 360—400 M. (2686

Bona freblowska

i panna służąca potrzebna od św. Jana na wieś, wczesne zgłoszenia do biura R. Kobylińskiego, Stary Rynek Nr. 79.

Zręczne

krawczynie do talii

znajdą zatrudnienie u 2687

sióstr Abraham,

w Rynku 43.

Młodzieniec

chcący się wykształcić w fachu fryzyerskim i kupieckim może się zaraz zgłosić. (2688

Leon Kuczyński, Poznań. Bazar.

Potrzebna jest (2582

nauczycielka

z małemi pretensyami, mówiąca płynnie po francusku i znająca gruntownie muzykę, do dwóch panienek. Zgłoszenia i kopie świad. proszę przysyłać p. adr. A. S. poste restante Kotlin.

Kucharz

kawaler, wydoskonalony w swoim zawodzie, posiadający dobre świadectwa, przytem myśliwy, poszukuje miejsca zaraz lub też od 1 lipca. Zgłoszenia uprasza się do Eksp. Dzien. Pozn. p. Nr. 124. (2690

Bona Polka

z dobréj familii z kilkoletnią prakt. i dobr. rekomend., posiad. język niemiecki, znająca się na szyciu i wyręczeniu pani domu, poszuk. miejsca jako bona towarzyszka podr. lub wyręczycielka pani domu. Adres poda Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 2689.

Były akademik sposobi sumiennie jako

nauczyciel dom.

chłopców do kwarty gimnazyalnéj. Oferty do Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 2693.

Poszukują posady:

ekonom żonaty

w średn. wieku, dobrze polec., którego żona trudn. się może gospodarstwem kobiec. (2664

kilku pisarzy

dobrze polec. na 240 Mrk.

Syn gospodarski

w wieku 22 lat, który już prakt., na 100 M. pensyi jako elew.

Owczarz żonaty

w średn. wieku, 11 lat w jedn. miejscu z kaucyą 600 M.

P. Teyssandier W. Garbary 8.

Une Parisienne

élève de l'institut normal de Paris, enseignant le dessin, désire une place d'institutrice ou de gouvernante.

Une Parisienne

possédant d'excellents certificats, enseignant l'anglais, l'allemand, l'aquarelle et les travaux manuels.

Une Anglaise

jeune de bonne famille, excellente musicienne, connaissant à fond l'allemand et le français, munie de bons certificats, désirent se placer par l'entremise le (2682

P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Nauczycielka Polka

egzam. muzyk. posiad. jęz. franc. niem. i ang. z dobr. świad.

Bona Niemka

w średn. wieku, mówiąca bardzo dobrze po polsku, (2683

Nauczycielka Polka

egzg., wład. płynnie jęz. franc. mog. wyręcz. panią domu (7 lat w jednem miejscu) poszukują umieszczenia przez kantor (2684

P. Teyssandiera, Wielkie Garbary 8.

Poszukuje się od św. Jana służących bezżennych z pierwszych domów, kucharek, gospodyń umiejących gotow. i panien służących z dobr. rekomendacyami. E. Kurowska, Piekary Nr. 26. (2680

Poszukuje się

nauczyciela do udzielania lekcyi języka angielskiego. Bliższa wiadomość w Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 2681.

Nauczyciel element.

egzaminowany, muzykalny, przysposabiający dzieci do szkół wyższych, obeznany dobrze z buchalteryą i korespondencyą kupiecką, z hodowaniem drzewek owocowych i pszczelnictwem, poszukuje zatrudnienia. Wiadomość bliższa w Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 2685.

Sala Lamberta.

W piątek, dnia 7 maja 1886

wieczór humorystyczny

szczecińskich śpiewaków kwartetow. i kupletowych

panowie: Hippel, Häckel, Meyel, Pietro, Britton, Eberius i Semler.

Początek o godzinie 8-méj. Otwarcie kasy o godz. 6. Wstęp 50 fen. program zmienia się ciągle.

Sprzedaż poprzednia biletów po 40 fen. w handlach cygar pp. Opitz przy Wilhelmowskim placu 3. W sobotę 6 przedstawienie ze zmienionym programem. W poniedziałek 10 bm. ostatnie przedstawienie. (2513

Odbędzie się tylko 4 wieczory.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.